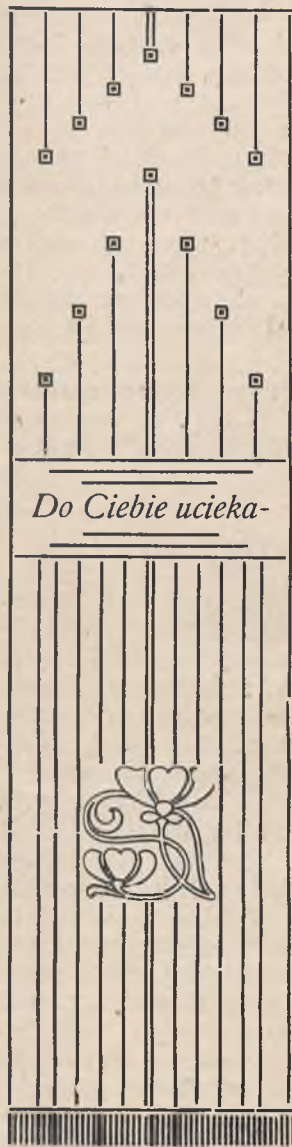
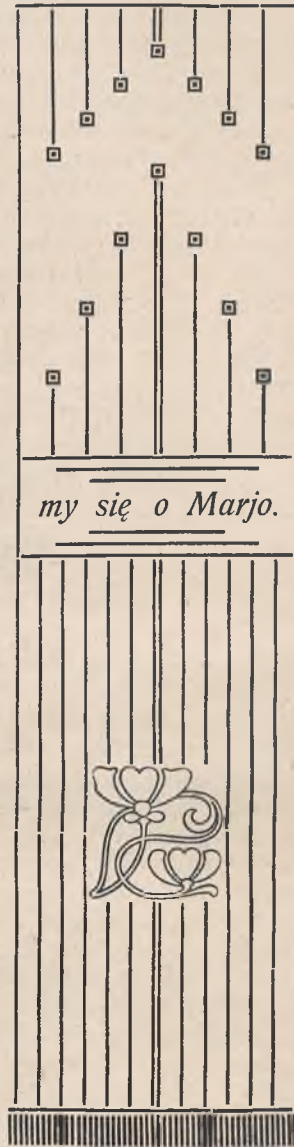


DZWON NIEDZIELNY



Do Ciebie ucieka-



my się o Marjo.

Przed wyborami do samorządów wiejskich.

W niedalekiej przyszłości mają się odbyć wybory do samorządów wiejskich. Zapewne wkrótce już zacznie się ruch przedwyborczy, upatrywanie kandydatów na radnych gromadzkich, i gminnych, sołtysów, wójtów, sekretarzy itd. Choć napozór sprawa to nie nadzwyczajnej wagi, to jednak w istocie wybory samorządowe sięgają w skutkach bardzo głęboko i decydują o wyglądzie polskiej wsi.

Przedewszystkiem pragniemy Czytelników i Czytelniczek „Dzwonu” zainteresować sprawą samorządu i nadchodzącymi wyborami. Od pewnego czasu obserwujemy bowiem w naszym życiu publicznym ten niepokojący objaw, że wielka część ludzi rozumnych, poważnie myślących i naprawdę wartościowych usuwa się od spraw publicznych. Jedni mówią po staremu „jakoś to będzie” a drudzy poprostu

„niech się dzieje co się chce”. Takie postępowanie sprowadza w życiu publicznym najgorsze skutki i fatalne niespodzianki. Tak przecież myślano w Rosji, Meksyku i Hiszpanji, sprowadzając na te kraje najgorsze w skutkach wstrząsy. Burzliwe, ciemne, wywrotowe żywioły korzystając z usunięcia się z areny życia publicznego ludzi wartościowych, zagarnęły władzę w swe ręce, z jakim skutkiem dobrze wiemy, bo do dziś dnia rozbrzmiewają po całym świecie krwawe „gorzkie żale” tych krajów. Zamiast po niewczasie narzekać i ciągle przed kimś się bronić, trzeba do wyborów przygotować się spokojnie a mądrze i do samorządów wprowadzić ludzi godnych. Od samorządów bowiem zależy wiele rzeczy: 1) Samorządy decydują o gospodarce majątkiem gromadzkim i gminnym, czyli wspólnem dobrem, a wiadomo,

że to wspólne dobro w rękach nieuczciwych potrafi stopnieć do zera. Wieś polska, małopolska zwłaszcza, nie stoi jeszcze gospodarczo dość wysoko: karczma, brud, nędza to do dziś prawie stałe zjawiska wsi polskiej, stanowiące doskonałe podłoże do rozwoju wszelkiego rodzaju zbrodni. Samorządy muszą się zatem głowić nad tem, jak wieś gospodarczo podźwignąć. Praca trudna, ale wdzięczna.

2) Od wyniku wyborów samorządowych zależy w niemałym stopniu **życie kulturalno-oświatowe wsi**. Jakie u nas szkoły? Czy mamy biblioteki? Jak się nasza młodzież bawi? Do jakich zawodów kieruje się młodzież i kto się o nią zatroska, kiedy ukończywszy studia, beczynnie siedzi w domu? Czy naszej wsi przybywa ludzi wykształconych doskonale w rolnictwie, ogrodnictwie, hodowli, pszczelarstwie, sadownictwie, kupiectwie itp.? Czy nie nasza w tem wina, że z handlu ciągle jeszcze ciągną korzyści Żydzi — pośrednicy, zakupujący już masowo nawet majątki ziemskie, a nasi tułają się za morzami na obcych ładach, gdzie ich dziś nawet nie wpuszczają? Te i tym podobne pytania powinny interesować nasze samorządy. Ciasna głowa nie zatroska się oczywiście o te sprawy.

3) Od składu samorządu zależy też niemało **usto-**

sunkowanie się wsi do spraw religji, moralności, Kościoła. Dopuszamy do władzy niedowiarków, warchołów, pijaków i ludzi żyjących niemoralnie, a wkrótce zobaczymy jak nasza wieś będzie się staczać moralnie coraz niżej. Herezje znajdą dzielnych obrońców, rozpusta, pijaństwo protektorów, a komunizm przyczajonych zwolenników. Padnie iskra i ciemne elementy wybuchną mogą jakrawą pożogą, burząc wszystko i nic wzamian nie dając.

Bogu dzięki, wieś polska stanowi jeszcze zdrowy fizycznie i moralnie trzon narodu, opierający się dzielnie rokladowym prądom idącym od wielkich miast. Jeśli tak jest, to jedyna i niedoceniana w tem zasługa głębokiej wiary i przywiązanie do Kościoła u ludu polskiego. To jest ten **państwowotwórczy czynnik**, czynnik ładu i siły, tak mało niestety doceniany. Nie krzykactwo partyjne, nie deklamacje o mocarstwowości winny być legitymacją uprawniającą do wejścia do samorządów, ale **zdrowe zasady katolickie, jasna głowa i wola ofiarnego służenia bliźnim**.

Takich nam ludzi trzeba w samorządach i takich sobie wybierzemy! Ludzi, co poprowadzą wieś do lepszej doli, związanej na zawsze z Chrystusem.

Na Niedzielę 21-szą po Świątkach

Ewangelja: Mat. XVIII. 23—35.

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy go dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale poszedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinienes być się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

I dzisiejsza Ewangelja daje nam przykład, że Bóg gotów jest odpuścić nam każdy grzech: „wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił“. Dziwne to jest, ale prawdziwe że więcej zbawi się z pomiędzy grzeszników, niż z pośród zachowujących, jak faryzeusze, zewnętrzna tylko sprawiedliwość. Jestto sąd P. Jezusa w dyspacie z faryzeuszami o nich samych: „Niektóry człowiek miał dwóch synów: i przyszedłszy do pierwszego, rzekł: Synu, idź dziś, rób do winnicy mojej. A on odpowiadając, rzekł: Nie chcę. Ale potem żalem wzruszony poszedł. A przyszedłszy do drugiego rzekł toż samo. A on odpowiadając rzekł: Idę,

panie, a nie szedł. Któryż z dwóch uczynił wolę ojcowską? Rzekli mu: Pierwszy. Powiedział im Jezus: Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznicę uprzedzą was do królestwa Bożego... celnicy i wszetecznicę uwierzyli... a wy widząc, aniście żalu nie mieli potem, abyście... uwierzyli“. Mat. 21, 31. Nie tyczą te słowa tych, którzy gorliwie służą Bogu, do nich ma Jezus inne słowa: „Synu, tyś zawsze jest ze mną, i wszystko moje twoje jest“. Łuk. 16, 31.

„A potem żalem wzruszony poszedł“. Tak uczyniła Magdalena i ci, którzy naśladowali ją w grzechu, potem i w pokucie idą za nią. Wielkie zaiste były grzechy Magdaleny, ale nawrócenie jej było jeszcze większe. To są naprawdę cuda łaski Bożej. Czy z przesładowcy Szawła nie był największy później Apostoł? Takich „Pawłów“ zapisuje historia wielu; mają ich i nasze czasy. Dotychczas patrzyliśmy na Magdalene oczyma faryzeusza, kiedy brnęła w błocie grzechowem, popatrzmy teraz z podziwem i — daj Boże — z chęcią naśladowania na nią — w jej nawróceniu. Zamilcza Ewangelista, co wpłynęło na jej zmianę. Czy może z ciekawości przysłuchiwała się kiedy słowom Jezusa, może spotkała się z Jego spojrzeniem? U faryzeusza widzimy ją już pokutującą grzesznicą. Dlaczego Ewangelja nie mówi nic o tem? Byśmy nie myśleli, że tylko wtedy a wtedy można się nawrócić, bo u tysięcy tysięcy grzeszników najróżnorodniejsze mogą być powody nawrócenia. Nieskończone miłosierdzie Boże potrafi przemówić do duszy, choćby już była nawet na kraju piekła. Od człowieka zależy posłyszeć tę mowę i dać się pociągnąć: „...jeśli głos usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych“. Ps. 94. 8. Odtwórzmy sobie obraz nawrócenia Magdaleny. Zgorznienie i uwodzenie przez nią wielu przywiodło do grzechu, teraz zaś nie waha się potępić swego postępowania i chciałaby wycofać grzech zewsząd, gdzie go zaniosła. Bezczelna była grzesząc, teraz jeszcze odważniejsza. Czy ogląda się na to, co powiedzą na jej pokutę? Będąc u stóp Jezusowych, czy nie słyszała wokoło szyderstwa i wzgardliwych przycinków,

nie wyjąwszy samego gospodarza domu, który ją nie tylko przeszył okiem wzgardy, ale i Jezusowi przez nią ubliżył? (Porównaj poprzednie nauki; wogóle treść naszego rozważania należy wiązać dla lepszego zrozumienia z poprzednimi naukami z okazji jubileuszu). Prawdziwa bowiem pokuta nie zważa na drwiny świata. Sam diabeł nie odciągnie jej już od nóg Jezusowych. Nie szuka osobności, żeby bez świadków, a więc bez swego zawstydzenia mogła się wywnętrzyć. O ileż większe jest jej męstwo w porównaniu z Nikodemem, który nocą przychodzi do Jezusa z bojaźni przed żydami. Prawda — najpiękniejszą ozdobę serca niewieściego: niewinność i czystość jej ciała zabrał w wyuzdaniu grzesznem świat, ale pod wpływem łaski poczuła w duszy to, co powie rozpustnym Rzymianom Apostoł: „...jakoście wydawali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości... tak teraz wydawajcie członki wasze ku poświęceniu“. Rzym. 6, 19. — Czy liczy łzy i pocałunki składane na stopach Jezusa? Szacuje, jak Judasz, wartość olejku? W życiu swoim późniejszym zawsze przy stopach Zbawiciela: „*Marja najlepszą czastkę obrała*“. I pod

krzyżem przy Jego stopach wytrwała do końca. Zaufani uczniowie mimo zarzekań i przysięg Jezusa z bojaźni odstąpili, ona nie. „*Miłość tej niewiasty nie zchwieła się. Przeciwnie. Gdy widziała, jaką potwornością jest grzech, który zaprowadził jej Zbawiciela na krzyż, jak gwoździe przeszyły nogi, które łzami obmywała, jak Jego serdeczna Krew spływała po drzewie krzyża, w świetle Jego cierpień nauczyła się naprawdę swe ciało krzyżować*“. (Stingeder). W ostrej pokucie przepędziła resztę żywota, iż potomność nadała jej nazwę pokutnicy. I dla nas jest do nieba tylko droga pokuty: „*I mówił Jezus do wszystkich: Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną*“. Łuk. 9. 23.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

| | | | |
|----|--------|-----------|---------------------|
| 14 | paźdz. | niedziela | Kaliksta |
| 15 | „ | poniedz. | Teresy |
| 16 | „ | wtorek | Gerarda Majelli |
| 17 | „ | środa | Małgorzaty Alacoque |
| 18 | „ | czwartek | Łukasza Ewangelisty |
| 19 | „ | piątek | Piotra z Alkantary |
| 20 | „ | sobota | Jana Kantego. Ireny |

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P.K.O. z gorącą prośbą o jaknajrýchlejsze wpłacenie prenumeraty za IV. kwartał b. r. i wyrównania zaległości.

Czy tak być musi?

(Uwagi wobec nadchodzącego święta Chrystusa Króla.

Nowoczesny pisarz angielski Chesterton (czyt. Czesterton) opowiada w jednej noweli następujące zdarzenie. Pewien urzędnik mieszkający w wiosce podmiejskiej codziennie odjeżdżał do swego biura koleją żelazną. Każdego więc rana w ciągu wielu lat udawał się na stację kolejową jedną i tą samą ulicą, która prowadziła tam od jego domu. Aż tu idąc jednego dnia raptem zauważył, że ulica ta wspina się pod górę coraz bardziej stromo; opadłszy nareszcie z sił upadł na ziemię, a przez okno suteryny jednego z domów zobaczył niebo i stojącego przy oknie Anioła.

— Dokąd prowadzi ta ulica? — pyta urzędnik.

— Do nieba, — odpowiada Anioł.

— Jak-to? Ta ulica musi prowadzić do stacji kolejowej! — krzyczy urzędnik z przerażenia. Lecz Anioł z pobłażliwym uśmiechem odrzekł:

— Dlaczego musi? Może dlatego, że przyzwyczaiłeś się do tego przez tyle lat i przyjmujesz jako tobie należne? Wcale nie musi! Na tem nowela się kończy, by o dalszym ciągu czytelnik pomyślał sam, a mianowicie: Jeżeli codziennie podają nam obiad, czy tak być musi zawsze? Jeżeli słońce wschodzi i zachodzi, jeżeli ziemia wydaje zboże, a drzewa — owoce, czy to być musi? Czy nie jest raczej dziełem miłosierdzia Bożego, że słońce świeci dla dobrych i złych, że ziemia nie przestaje wydawać plonu pomimo nieprawości i niewdzięczności ludzkiej?

O. Gratry pisze w „Rozmyślaniach“ z powodu cudu w Kanie Galilejskiej: „*My nie podziwiamy Boga zato, że odżywia całą ludzkość owocami ziemi i daje jej chleb każdego roku. Nie podziwiamy Go wówczas, gdy co roku rozmnaża posiane ziarna zboża i czyni, że każdemu ziarno zwraca trzydzieści, sześćdziesiąt i sto; nie podziwiamy Go, gdy każdego roku przemienia sok wiosenny, którym jest woda, w sok jesieni t. j. wino. Nie myślimy więcej o tych cudach zanadto nam znanych i zbyt stałych; widzimy i nie padamy na kolana, by podziękować Dobroczyncy. A potem, gdy Ewangelja nam mówi, że Jezus Chrystus rozmnażał chleby i przemieniał wodę w wino, uważamy, że to jest niemożliwem*“.

Nie dość na tem. Człowiek budzi się każdego rana, ogląda świat, pamięta co ma w tym dniu zrobić, swobodnie

porusza swemi zdrowymi członkami i wyobraża sobie, że tak być musi, czasem nie przeżegna nawet czoła wobec tego cudownego zjawiska.

Nie, tak być nie musi! Może w nocy zdarzyć się porażenie mózgu i śmierć, albo możemy zginąć w nieoczekiwanych płomieniach, może zważyć się kamienica lub napaść nas bandyta; możemy rano obudzić się chorzy, bez wzroku lub słuchu, bez możliwości poruszenia członkami. A jeszcze bardziej możliwą jest utrata chleba powszedniego, o który modlić się codziennie nakazuje nam Zbawiciel w modlitwie Pańskiej.

Jesteśmy poddani wielkiego Króla, wszechpotężnego, lecz dobrego i cierpliwego. Dana mu jest „wszelka władza na niebie i na ziemi“. Zamiast dzięki składać Mu każdego czasu za żyzność pól i łąk, za zdrowie, życie i powodzenie, za sady obciążone owocami i ule pełne miodu ludzie powiedzieli: w tym roku jest „*klęska urodzajem*“, zboże będzie taniem. Wyrzekli bluźnierstwo, popełnili obrazę Majestatu najwyższego w szaleńczem mniemaniu, że te urodzaje zwykle należą do prawa natury, że tak być musi. I oto rozpętana natura ukazała nam drugą, odwrotną stronę swego prawa i udowodniła, że może być inaczej. Pewnego dnia nie jeden z nas obudził się z zamiarem udania się na pole lub do wsi, lecz pode drzwiami swego domu ujrzał rozrzucone fale powodzi. — Przecież ta droga musi prowadzić do wiośki! — chciało się wyrzec niejednemu z nas, jak owemu urzędnikowi z powiastki Chestertona... Lecz natura powiedziała, że gościniec doskonale może być rozmytym, wierzby wyrwionymi korzeniami do góry; most wcale nie musi łączyć obu brzegów, tylko równie dobrze może sobie płynąć dalej. Gdy wody opadły, przekonał się, że całe pole może być tak zamulone, że cała nasza praca — na nic, a rzeka może z łatwością zmienić koryto i przywłaszczyć sobie połowę ogrodu. Widzieliśmy, że pomimo obfitości wody możemy cierpieć pragnienie lub umrzeć z zarazy, albowiem rzeka płynąca z gór, zwykle czysta i piękna, potrafi również być mętną cuchnącą i zatrutą.

Przypomnieliśmy sobie proroctwo Pisma św.:

„*I zatrafił Anioł trzeci, i spadła z nieba gwiazda wielka gorejąca jako pochodnia, i upadła na trzecią część rzek i na źródła wód, a imię gwiazdy zowią Piotun, i obróciła się trzecia część wód w piołun, a wielu ludzi pomarło od wód, iż gorzkie się stały*“ (Apok. VIII. 10—11.).

Tak, klęska powodzi tegorocznej była dla nas nauką i przypomnieniem, że dla Króla nieba i ziemi nie istnieje »musi«, a mocy którego możnaby było w nieskończoność nadużywać Jego miłosierdzia. Byliśmy naocznymi świadkami, czym żywioły mogą być dla człowieka, i jak bezsilnym może być wobec nich człowiek bez pomocy Boga, który i wiatrom rozkazuje. Władza nasza nad przyrodą bynajmniej nie jest

królowaniem niezawisłym i nieograniczonym, tylko władarstwem, za które powinniśmy składać dzięki, hołdy i rachunek Królowi Jedynemu i wiecznemu.

To należy przypomnieć sobie i gruntownie rozważyć wobec nadchodzącego święta Chrystusa Króla.

S. Radziwanowski.

Nasze zaniedbanie w sprawie beatyfikacji Król. Jadwigi

Pięćsetpięćdziesiąta rocznica uroczystego wjazdu do Krakowa, a następnie na Wawelu koronacji Jadwigi na króla, przypomina znowu sprawę starań o beatyfikację. Kiedy kto spotka ludzi którzy się tem bliżej zajmują, zaraz zapytuje, jak się ta sprawa posuwa, jakie są nadzieje? Otóż na to można dać tylko jedną odpowiedź: wszystko zależy od społeczeństwa. Jakto, nie od Kościoła? Nie. Ze strony Kościoła narazie zrobiono, co należało, reszta jest w tej chwili w ręku wiernych. A tymczasem ci nie robią nic, by sprawę ruszyć z miejsca. Zaraz rzecz wyjaśnimy.

Czegóż trzeba, by Stolica Apostolska mogła Sługę Bożą wynieść na ołtarze? Należy przeprowadzić proces beatyfikacyjny, w którym zostaną przesłuchani wiarygodni świadkowie na temat, jaki był żywot i jakie cuda. Otóż u grobu naszej Jadwigi cuda się działy zaraz po zgonie, a żywot był wzorem świętobliwości. Wszystko to swego czasu, pięć wieków temu, Biskupi przedłożyli Rzymowi, ale proces do końca nie doprowadzili, bo go przerwali, zajęci czem innym, a następcy zaniedbali.



Ks. Kan Rudolf Van Roy, postulator sprawy beatyfikacji królowej Jadwigi.

Tymczasem, żeby go dalej prowadzić, trzeba mieć żywych świadków. Z chwilą, gdy ci powymierali, sprawa musiała zostać pogrzebaną w pyle archiwów papieskich i już chcąc ją dzisiaj po kilku wiekach wznawiać, musi się zaczynać od początku. Nie może to być jednak proces normalny, tylko przeprowadzenie dowodu, że nieprzerwanie trwa w społeczeństwie kult Jadwigi królowej. A wówczas choćby i nie było nowych cudów, Stolica Apostolska może zatwierdzić kult tej Sługi Bożej, co się równa beatyfikacji. A więc musi społeczeństwo wiernych samo dostarczyć tych dowodów kultu z przeszłości, że w danej okolicy była Jadwiga czczoną, a z chwili obecnej — nadsyłać masowe podziękowania za doznane za jej przyczyną łaski, oraz prośby o wyniesienie na ołtarze.

Nasz Arcypasterz, jako promotor sprawy Jadwigi, bo jej grobu wawelskiego klucznik i opiekun, powierzył prowadzenie procesu w ręce najgodniejsze, mianując postulatorem wielkiego jej czciela, a świetnego kaznodzieję krakowskiego, który się temu oddał gorliwie i ze szczerem przejęciem. Jest nim jak wiadomo, kanonik kolegiaty św. Anny, ks. Rudolf de Formicini Van Roy, do którego wyłącznie we wszystkich sprawach z tem związanych należy się zwracać (pod adresem: Szewska 22, lub telefonicznie 147,17.)

Postulator czyli prokurator, według przepisów Kościoła jest właśnie tym, który sprawę prowadzi i posuwa, który zbiera na ten cel fundusze i niemi administruje, który ma Rzymowi dostarczyć historyczno krytycznego życiorysu Sługi Bożej, który ma wypracować artykuły dla przesłuchiwanie świadków procesu. On występuje przed trybunałem Biskupim, a następnie Apostolskim. Sprawa Jadwigi, która żyła na wiele lat przed dekretem Urbana VIII z 1634, z reguły obowiązującym, musi być prowadzona sposobem wyjątkowym, a ma na celu, jak powiedzieliśmy, aprobatę kultu przez Stolicę Apostolską.

Zdawało się, że właśnie postać Jadwigi jest tak bliską sercom ogółu Polaków, iż wystarczy wezwanie postulatora, a dopomoże mu w ciężkim zadaniu cały naród. Wydał więc ks. kan. Van Roy dwie odpowiednie modlitewki, jedną z nich, na odwołanie prześlicznego obrazeczka, przedstawiającego Jadwigę według rzeźby z białego sarkofagu wawelskiego, oraz ten sam jej wizerunek w dużym formacie, jako obraz ścienny, w wykonaniu tak artystycznym, że może być ozdobą wnętrza każdego domu polskiego. Wydał i po całej Polsce rozesłał nowenny w stu tysiącach, a obraz w dziesięciu tysiącach egzemplarzy po 3 zł., gdy za modlitewki tylko groszowa ofiara ma być na cele beatyfikacji. I cóż się okazało? W sprawie tysięcy modlitek niema znikąd żadnej odpowiedzi, a zamówień na obraz przyszło paręset, gdy każde zamówienie jest od razu przyłączeniem podpisu na prośbę do Rzymu o beatyfikację, więc się należało spodziewać innego wyniku.

Czemże sobie wytłumaczyć taką obojętność, takie zaniedbanie sprawy tak świętej, zlekceważenie poprostu długu wdzięczności, jaki ma Polska względem ogromnych zasług Jadwigi dla świetności jej dziejów i dla rozszerzenia Wiary Chrystusowej na wschód Europy.

Niechże tedy ta rocznica jej wjazdu na Wawel, zaczynającego przepiękny żywot apostolski Jadwigi, ofiarującej siebie Chrystusowi dla szczęścia ludów, poruszy serca polskie i wszystkie troski i żale skieruje właśnie tam, gdzie od pięciu wieków cicho i cierpliwie pod posadzką katedralną czeka na swój triumf pokorna Sługa Boża.

Módlmy się wszyscy serdecznie o łaski Nieba za jej przyczyną, a wysiłkiem zbiorowym dopomożemy Czcigodnemu Postulatorowi naprawić wreszcie zaniedbanie tylu pokoleń polskich i z pomocą Bożą doprowadzić z takim trudem zaczęte wielkie dzieło do szczęśliwej chwili, w której pod rzymską kopułą św. Piotra zabrzmi głos Chrystusowego Namiestnika: Święta Jadwigo, Królowo Polski, módl się za nami! K.

Ś. p. Marija z Ostrzeszewiczów Jałbrzykowska

Z niewymownym żalem dzielimy się z Czytelnikami »Dzwonu« żalobną wieścią o nagłym zgonie w dniu 3-go paźdz. b. r. ś. p. Mariji z Ostrzeszewiczów Jałbrzykowskiej, właścicielki Ujazdu, długoletniego członka Zarządu Głównego, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Krakowie, cichej, niestrudzonej pracowniczki na terenie parafii Bolechowickiej, niezastąpionej opiekunki i dyrektorki Oddziału w Brzeziu, której śmierć okryła ciężką żałobą męża i troje dzieci. Zналиśmy dobrze tę jasną świetlaną postać z uśmiechem na ustach witającą każdego, pełnią życia, energii i pogody dłu-

cha, których źródłem głęboka wiara, miłość Boga i bliźniego, w najszerszym słowa tego znaczeniu. Patrzyliśmy na Jej pracę pełną poświęcenia i zapomnienia o sobie, pracę dla swoich najbliższych, dla swojej wsi, parafii i Akcji Katolickiej. — Dla oddziału w Brzeziu, który przed laty sama założyła nie była dyrektorką, ale najczulszą matką; każdą pracą, każdym postępowaniem młodzieży cieszyła się niewymownie i z radością o tem opowiadała. Nie szczędziła sił, nie uważała na zmęczenie lecz z największym poświęceniem pracowała dla drugich, siała wokół siebie dobro i prawdę nie szukając pochwał, ani poklasków. Wiadomość o tej nagłej, nieoczekiwanej śmierci przychodzi na myśl słowa, które znając życie ś. p. zmarłej można śmiało zastosować: »Wstanę o Panie gdy mnie będziesz budził, lecz pozwól spocząć bom się bardzo strudził«.

Tak, strudzona odeszła od nas, ale pracą która niebo otwiera, odeszła po zasłużoną nagrodę. Każdy kto ją znał, czcił i kochał ją musiał, bo była słodka, pełna prostoty i najgłębszej pokory, wyraźna i zdecydowana w swoich zapatrywaniach, sprawiedliwa lecz bardzo wyrozumiała w sądach, pobłażliwa i dobra dla drugich, a wymagająca od siebie. Ś. p. Marja Jałbrzykowska była tym jasnym, tak rzadkim w dzisiejszych czasach typem kobiety, Polki-Katoliczki, która potrafiła doskonale pogodzić wzorowe spełnienie obowiązków przez Boga na nią włożonych, obowiązków żony, matki, ziemianki i pani domu, z ofiarną pracą społeczną, w której cechowała ją niezrównana słodycz, wielka wytrwałość i gorące umiłowanie pracy katolickiej.

Żegnamy ją z żalem serdecznym, my wszyscy, którzyśmy z nią przez lat kilka w Zarządzie Głównym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej pracowali. Żegna ją młodzież zrzeszona w Żeńskich K. S. M., którą tak bardzo kochała i dla



s. p. Marja Jałbrzykowska.

której tyle myśli, serca i czasu poświęcała. Przedwcześnie odchodzi od nas, lecz postać świetlana ś. p. Zmarłej w pamięci, sercach i modlitwach naszych na zawsze pozostanie.
Anna Orłowska.

Kraków w walce z demoralizacją publiczną.

Przed kilku miesiącami powołała do życia Dekanalna Akcja Katolicka w Krakowie sekcję dla walki z demoralizacją. Sekcja ta po ukonstytuowaniu się i ułożeniu programu pracy przystąpiła do konkretnej działalności.

Podzielono pracę na referaty: kinowy, wydawniczy, prasowy, reklamy ulicznej i moralności publicznej. W poszczególnych referatach przystąpiono do opracowania wniosków przedłożyć się mających władzom publicznym za pośrednictwem Instytutu Akcji Katolickiej. Między innymi wnioski te dotyczą cenzury filmów, wywieszania fotosów, recenzji z rozpraw sądowych, kontroli nad sprzedażą uliczną, wydania ramowych przepisów obyczajowych dla plaż, dancinów i t. p.

Wystosowano przytem do Instytutów Akcji Katolickiej w Polsce sprawozdanie z wnioskiem o rozpoczęcie równocześnie walki z pornografią na terenie całej Polski, aby podnieść poziom zdrowia moralnego i fizycznego ludności dla dobra Kościoła i państwa. Obok prac programowych interwenjowano w szeregu konkretnych wypadków demoralizacji publicznej. Między innymi przyczyniła się sekcja do usunięcia ze sprzedaży ulicznej pornograficznego pisma »Za Parawanem«. Ponadto uchwalono a) nawiązać kontakt z Kuratorjum O. S. Krakowskiego — Dyrekcjami szkół średnich i Inspektoratem Szkolnym celem współdziałania w akcji nad ochroną młodzieży od demoralizacji przez prasę, kina, biblioteki i t. p. b) podjąć pracę odczytową w organizacjach katolickich c) zaprosić wszystkich chętnych do współpracy nad walką z demoralizacją.

Sekcja jest przekonana, że zjedna sobie swą działalnością poparcie całego społeczeństwa, a zarazem serdecznie dziękuje władzom publicznym i organom policyjnym za pomoc udzieloną naszej sekcji w spełnianiu jej zadań.

W końcu upraszamy wszystkich obywateli o zawiadomienie sekcji pisemnie o każdym dostrzeżonym fakcie demoralizacji publicznej pod adresem: **Kraków, ul. Sienna 1. 5.** parter, lokal Towarzystwa im. Piotra Skargi, gdzie można też w godz. 10-13 i 16-20 zasięgać ustnych informacji w zakresie działalności sekcji.

O WIELKIM RYCERZU NIEPOKALANEJ

Ojcu Stanisławie Papczyńskim.

Tu jednak spotkał się o. Papczyński z ostrym sprzeciwem bezpośrednich swoich władz zakonnych, które, powodowane gorliwością o całość zakonu, nie rozumiały wysokich a słuszych pobudek młodego kapłana i zakonnika, i nie oszczędziły mu wielu przykrości, wśród których były i uwięzienia, i sądy, i wezwanie do generała w Rzymie, przyczem o. Papczyński musiał przejść pieszo całą drogę do Wiecznego Miasta. Cały ten opór przełożonych umacniał jedynie przewielebnego ojca w postanowieniu. Przełożeni ci byli obcymi, przeważnie Bawarami i Węgrami, nic dziwnego, że nie rozumieli dążeń młodego Polaka i chcieli mu je wybić z głowy ostreimi środkami. Było jednak snąć wolą Boga, aby ten Polak zbudował nowy, a pierwszy polski zakon, skoro wszystkie te przykrości, trwające przez kilka lat, zakończyły się szczęśliwie dla o. Papczyńskiego, i został on w r. 1670 zwolniony ze ślubów zakonnych przez generała zakonu na podstawie bulli Ojca świętego Klemensa X.

Jako człowiek bardzo uczony, świątobliwy i powszechnie poważany, mógł ks. Papczyński po ustąpieniu z zakonu pójść po drodze zaszczytów kościelnych, do których otwarli mu

drogę pasterze diecezjalni, od ks. Biskupa płockiego poczynając. Była to wielka pokusa dla bardzo ubogiego byłego zakonnika, ale on dobrze rozumiał, że przyjęcie jakichkolwiek godności kościelnych nie tylko utrudniłoby mu, ale wręcz uniemożliwiło dokonać tego dzieła, dla którego opuścił swój zakon macierzysty; dlatego z wielką stanowczością odrzucił propozycje ponętne, pokusę dostojenstw i dostatku materialnego przezwyciężył i ubóstwo całego swego życia na ofiarę Bogu za nowy zakon ofiarował. A była to ofiara bardzo potrzebna, bo nie łatwo było przezwyciężyć te wszystkie trudności, jakie wyrastały przed o. Papczyńskim. Tylko taka ofiara całego życia mogła je przemóc skutecznie.

Ustalić zasady nowego zakonu, wypracować regułę; znaleźć miejsce na klasztor, uzyskać pozwolenie władz duchownych, od Biskupa swego poczynając, do Ojca świętego; zdobyć zatwierdzenie Rzeczypospolitej; a nareszcie przezwyciężyć niechęć i złość ludzką; wszystkie te trudności piętrzyły się przed o. Papczyńskim, i można śmiało powiedzieć, że piekło poruszyło wszystkie swe moce, aby świętego człowieka wstrzymać w jego zbożnych zamiarach.

Droga krzyżowa otwarła się przed przewielebnym inicjatorem wielkiego dzieła, a Bóg w swej niepojętej dobroci wiodł po niej Swego sługę przez lat 29; oszczerstwa, napaści, odstęp-

Kraje misyjne frontem bojowym Kościoła i społeczności katolickiej.

Wojsko misjonarskie powiększyło się co prawda w ostatnich latach, lecz liczba jego jest zupełnie niedostateczna. Przecież nie starczy utrzymać założone placówki, ale trzeba tworzyć nowe, czynić postępy! Na terenach misyjnych pracuje obecnie 18.028 kapłanów zagranicznych i rodzimych, 74.147 katechistów, 62.087 nauczycieli, 8.755 braci pomocników, 50.555 sióstr zagranicznych i rodzimych. Cała ta armia liczy **213.572** żołnierzy Chrystusowych. Jest ona dostateczna dla jednego narodu katolickiego, ale stanowczo niewystarczająca dla tak wielkiego terenu, jaki obejmuje wszystkie placówki misyjne na świecie, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę raz olbrzymią liczbę pogan, wynoszącą **ponad miliard**, a powtórę ogromne przestrzenie, gdzie przez długie, długie lata trzeba przygotowywać grunt pod siew ziarna nauki Chrystusowej. Dlatego nieodzowną jest rzeczą nie tylko starać się o nowych misjonarzy zagranicznych, lecz przede wszystkim o kapłanów rodzimych, których należy przygotować na miejscu przez długie i gruntowne kształcenie tak moralne jak intelektualne co pociąga za sobą bardzo wielkie wydatki. Kapłan rodzimy zna lepiej od zagranicznego swój kraj, jego mieszkańców, ich język, zwyczaje i obyczaje, stąd praca jego o wiele jest skuteczniejsza. Budowę seminarjów dla kapłanów krajowych, ich wychowaniem i wykształceniem zajmuje się Pap. Dzieło św. Piotra Apostoła. Minimalna składka roczna, już od 0,50 zł, umożliwia każdemu współudział w tem tak zbożnym dziele.

Owa armia robotników ewangelicznych, których jest 213.582 musi mieć swój codzienny kawałek chleba, choćby najskromniejszy, aby żyć i tak twardo pracować dla szerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Na miejscową ludność misjonarze liczyć nie mogą: nowonawróceni są zwykle za uboży, by móc utrzymać swych pasterzy. Często ich ubóstwo tak jest wielkie, że misjonarze muszą się z nimi dzielić, aczkolwiek sami mało posiadają. Dlatego społeczeństwa katolickie winny tych żołnierzy Chrystusowych nie tylko dorywczo wspierać, ale stale o nich pamiętać.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że to wojsko winno posiadać środki odpowiednie, gdy wkracza na ziemie pogańskie, zarażone trądem zabobonów i bałwochwalstwa. Bez nich niepodobna zaszczyć tam wiary chrześcijańskiej, a temi środkami są kaplice i kościoły, w których głosi się słowo Boże, udziela się Sakramentów św. i odprawia nabożeństwa, stanowiące najskuteczniejszą propagandę apostołską. Dalej są to szkoły, gdzie pieczy misjonarzy powierzona młodzieży hartuje

się i zaprawia do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Obecnie na terenach misyjnych liczymy 56.237 kościołów, 37.200 szkół z 2.338.171 uczniami, 771 szpitali z 36.301 łózkami, 108 staćcy dla trędowatych z 12.779 łózkami, 1971 domów dla sierót z 112.990 sierotami, 408 zakładów dla starców z 17.668 osobami. Jak utrzymać wszystkie te dzieła wiary, nauki i miłosierdzia? Tylko współpracą nas wszystkich, zaznaczającą się modlitwą i ofiarą.

Właśnie zbliżająca się niedziela misyjna (21 paźdz.) przypomina nam obowiązek czynnej współpracy misyjnej, obowiązek niesienia pomocy misjom i misjonarzom. (P. D. R. W.).

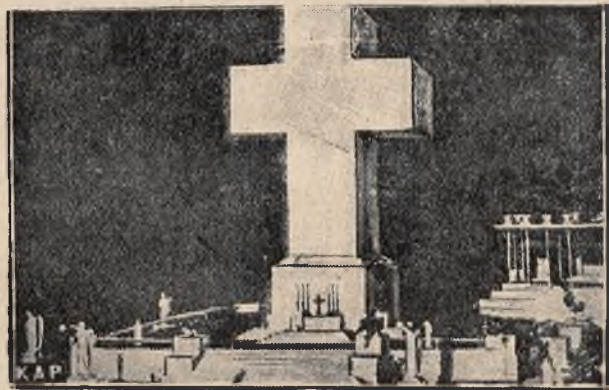
KOMUNIKAT D. I. AKCJI KATOLICKIEJ.

1. Dyrektor Instytutu Akcji Katolickiej uprasza PP. Prezesów i XX. Sekretarzy dekanalnych A. K. o wczesne zawiadomienie go o terminach Zjazdów i zebrań Rad dekanalnych A. K., ponieważ pragnie brać w nich udział.

2. Z początkiem listopada odbędzie się w Krakowie zjazd XX. Asystentów i Sekretarzy dekanalnych — na którym XX. Sekretarze złożą sprawozdania z działalności, które już trzeba przygotowywać. Program i termin podamy w osobnych zawiadomieniach.

3. Dekanat Skawiński. 23 września w Skawinie, i 30 września w Kalwarii odbyły się zjazdy dekanalne A. K. Po złożeniu sprawozdań omówiono w referatach potrzebę zakładania Kat. Stow. Mężów i Kobiet, oraz sprawy wychowania młodzieży, rekolekcyj zamkniętych i inne. W zjazdach brało udział 89 delegatów. Dwie parafie nie wysłały przedstawicieli.

4. Dekanat Myślenicki. 30 września br. w Myślenicach odbył się Zjazd dekanalny A. K. Uczestników 108. Jedna parafia nie przysłała delegata. Referaty wygłoszono na tematy: „Czem jest parafia i nasze obowiązki“, „Aktualne zadania Akcji kat.“, oraz „Potrzeba i organizacja Kat. Stowarzyszeń Mężów i Kobiet“. Szczegółowe sprawozdanie wypełniło program zjazdu.



Olbrzymi ołtarz w Buenos Aires (Argentyna na połud. Ameryce) przygotowany na tegoroczny Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

stwa, troski i kłopoty, nawet ordynarne napady fizyczne waliły się na męża Bożego brzemieniem, które niekiedy zdawało się nie do wytrzymania, ale Bóg nie opuszczał tego cichego, skromnego zakonnika, bo chciał, aby dzieło jego doszło do skutku i wydało owoc dobry, a bez ucisku, bez próby twardej, choć miłościwej, nie dojść do tego.

Zresztą, po kolei znajdowało się wszystko, co było potrzebne. Znalazło się miejsce na siedzibę zakonu w Puszczy zwanej Korabiem, dziś Puszczą Marjańską; a potem w Górze Kalwarii nad Wisłą; ukształtowała się idea, zwyczaje i obyczaje; znaleźli się uczniowie wierni; znaleźli się moi przyjaciele; Rzeczpospolita zatwierdziła nowy Zakon; błogosławieństwa swego i pomocy użyczały władze kościelne. aż wreszcie po 29 latach prób i nieustannych wysiłków, wśród których była ponowna piesza podróż do Rzymu wielbego założyciela, 60-letniego starca, Marjanie zostali zatwierdzeni przez byłego penitenta O. Papczyńskiego — wspomnianego już papieża Innocentego XII, w r. 1699, na dwa lata przed śmiercią błogosławionego swego założyciela.

Pozostało po przewielebnym ojcu Papczyńskim wielkie dzieło jego całego życia: Zakon XX. Marjanów, który w ciągu dwustu kilkudziesięciu lat swego istnienia przechodził różne

koleje, zawsze służąc wysokim ideom założyciela, wśród których pomoc ubogim, praca misyjna, nauczanie młodzieży i szerzenie kultu dla Matki Najświętszej — stoją na pierwszym miejscu,

Z upadkiem Polski i zakon OO. Marjanów, jako mający swoje domy w b. zaborze rosyjskim został skazany na wymarcie, ale Opatrzności Boskiej podobało się zachować go i wraz z Polską rozkwitł i ten zakon wspaniale. W ciągu niedługiego czasu posiadał 20 placówek w Rzymie, Ameryce Północnej, Łotwie, Litwie i Polsce; ma dziś w swych szeregach trzech biskupów, kilkudziesięciu kapłanów i kilkuset braci, świadcząc, że dzieło skromnego, świątobliwego zakonnika było poczęte w duchu Boskim i z błogosławieństwem Bożem.

Szczególniej w żywocie o. Papczyńskiego podkreślić należy nieubłaganą walkę, jaką w swej działalności misyjnej wydał alkoholowi, zwalczając go w sposób już zupełnie świadomy, co dziś powinno uczynić go patronem polskiego ruchu abstynenckiego, zwłaszcza, że zakon przezeń stworzony jest jedynym zakonem ściśle abstynenckim, a zakaz używania napojów alkoholowych znalazł się zarówno w regule zgromadzenia Marjanów, jak i ponownie w testamencie jego świętego założyciela.

Prof. Dr. Ignacy Koziński (Warszawa).

Dział porad prawnych

Jak będziemy wybierać radnych gromadzkich!

W Dzienniku Ustaw Nr. 84 z dnia 25 września 1934 ogłoszony został **regulamin wyborczy do rad gromadzkich**. Stoimy zatem już w **przededniu wyborów** i dlatego jest w tej chwili rzeczą bardzo ważną i pilną zaznaczyć się ze sposobem ich przeprowadzenia.

Wybory zarządza starosta, ustalając przede wszystkim **liczbę radnych i zastępców** w zależności od liczby mieszkańców danej gromady (a zatem 12, 16, 20, 24 lub 30 radnych i tyluż zastępców). Na polecenie starosty **wójt** dotychczasowej gminy jednowioskowej przystępuje do **sporządzenia spisu wyborców** tj. osób uprawnionych do głosowania. Kto jest uprawniony do głosowania podaliśmy w Nr. 40 Dzwonu Niedzielnego. Spis ten ma być sporządzony w 2 egzemplarzach oddzielnie dla każdej gromady w obrębie gminy.

(UWAGA: Podział gmin zbiorowych na gromady został już przedtem ogłoszony). Spis ma być sporządzony w terminie przez starostę wyznaczonym a najdalej 15-go dnia licząc od dnia zarządzenia wyborów.

Zasadniczo każda gromada stanowi jeden okręg wyborczy, jednak starosta może podzielić gromadę na dwa lub więcej okręgów zależnie od liczby mieszkańców. W takim wypadku każdy okręg wybiera jednego, dwóch, a najwyżej trzech radnych. Jeżeli n. p. gromada liczy 2000 mieszkańców i z tego powodu wybiera ogółem 24 radnych, to w razie podziału tej gromady na okręgi wyborcze, musi być tych okręgów wyborczych co najmniej 8.

Dzieląc gromadę na okręgi wyborcze ustala starosta równocześnie ilość mandatów przypadających na każdy okręg, o czym zawiadamia wójta, lub o tem, że dana gromada będzie stanowiła jeden okręg wyborczy, podając zarazem **miejsce, dzień i godzinę zebrania wyborczego** czyli **termin wyborów**, tudzież nazwiska przewodniczących gromadzkich komisji wyborczych. W razie podziału obszaru gromady na okręgi wyborcze, wójt sporządza dla każdego okręgu odrębny spis wyborców.

Dla każdej gminy, każdej gromady i każdego okręgu powołuje się **komisję wyborczą**. Przewodniczącemu gminnej komisji wyborczej mianuje starosta, przewodniczącemu gromadzkiej komisji wyborczej mianuje również starosta lecz na wniosek gminnej komisji. W skład każdej komisji wyborczej wchodzi ponadto 2 członków, których powołuje przewodniczący wyznaczając jednego z nich swoim zastępcą. Członkami komisji wyborczej mogą być tylko osoby posiadające na obszarze gminy **prawo wybierania** a od przyjęcia tego mandatu nikt nie może się uchylić bez usprawiedliwiającego powodu. Godność przewodniczącego i członków komisji jest honorowa a jedynie mogą otrzymać zwrot kosztów przejazdu o ile nie posiadają własnych zaprzęgów. — Kto kandyduje na radnego lub zastępcę nie może być w tej samej gromadzie ani przewodniczącym ani członkiem komisji. Do powzięcia uchwał przez komisję wyborczą potrzebna jest obecność przewodniczącego (zastępcy) i 2 członków.

W terminie wyznaczonym przez starostę a najpóźniej dnia 30-tago od dnia zarządzenia wyborów wójt doręcza spisy wyborców całej gromady a w razie podziału na okręgi wyborcze, okręgowe spisy wyborców przewodniczącym gromadzkim względnie okręgowym komisji wyborczych, wyznaczając dla gromadzkiej komisji wyborczej lokal. W ciągu następnych 3 dni ogłasza wójt na terenie każdej gromady w sposób powszechnie tam praktykowany oraz przez **wywieszenie obwieszczenia** przez 3 dni przed lokalem urzędowym dotychczasowej gminy a w braku takiego lokalu przed **mieszkaniami wójta** — **zarządzenie wyborów**. W tem ogłoszeniu ma podać następujące szczegóły: dzień zarządzenia wyborów przez starostę, liczba mandatów przypadająca na daną gromadę, ewentualnie podział na okręgi wyborcze, liczbę wyborców w każdym okręgu, **wyznaczone lokale wyborcze**, skład

gminnej komisji wyborczej, **miejsce** dnia i godziny wyłożenia spisów wyborców, **termin wnoszenia reklamacji** wraz z pouczeniem o sposobie załatwiania reklamacji, nazwiska przewodniczących komisji gromadzkich, **liczbę wyborców potrzebną do podpisania zgłoszenia kandydatury w każdej gromadzie względnie okręgu a wreszcie miejsce, dzień i godzinę zebrania wyborczego** czyli **termin wyborów**. Okres czasu między pierwszym dniem tego ogłoszenia a terminem wyborów nie może być krótszy aniżeli 11 dni. Termin wyborów nie może być wyznaczony w okresie pilnych robót polnych ani też na dzień przypadającego uroczystego święta.

Już zaraz nazajutrz po tem ogłoszeniu mają być spisy wyborców wyłożone w każdej gromadzie w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej przez 3 dni po sobie następujące co najmniej przez 5 godzin dziennie. Powinni zatem mieszkańcy skorzystać z tego i przeglądać te spisy. **Reklamacje** można wnosić tak z powodu pominięcia w spisie, jak też celem skreślenia osoby nieuprawnionej do głosowania. Reklamacje rozstrzyga gromadzka komisja wyborcza w ciągu 2 dni bez prawa odwołania się od jej decyzji. Jeżeli została wniesiona reklamacja o skreślenie, ma być o tem powiadomiona najpóźniej następnego dnia osoba zainteresowana t. j. ta, której skreślenia ze spisów się żąda, z pouczeniem, że przysługuje jej prawo obrony swego uprawnienia na piśmie lub ustnie, co jednak winna uczynić bezwarunkowo najpóźniej następnego dnia po zawiadomieniu, w przeciwnym razie zostanie ze spisów skreślona. Po załatwieniu wniesionych reklamacji gromadzka komisja wyborcza przesyła ostatecznie ustalone spisy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych, jeżeli gromada została na okręgi podzielona.

W ciągu dnia następnego po dniu ogłoszenia przez wójta terminu wyborów a zatem tego samego dnia, gdy spisy zostaną wyłożone mają wyborcy gromady względnie wyborcy okręgu prawo zgłaszania do przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej kandydatów na radnych i na zastępców dla swej gromady względnie dla swego okręgu wyborczego. Ponieważ na tę czynność przewidziany jest tylko jeden dzień, więc należy zawczasu się do tego przygotować i ustalić kandydatury dla każdej gromady względnie okręgu. Jak o tem już wyżej była mowa z okręgu może być postawiona jedna, dwie a najwyżej trzy kandydatury. Należy przytem przestrzegać następujących prawideł: Zgłoszenia kandydatów mogą być wnoszone ustnie lub na piśmie i mają zawierać tylko tyle nazwisk kandydatów, ilu ma być wybranych w danej gromadzie wzgl. okręgu radnych i zastępców. Ta sama osoba nie może być równocześnie kandydatem na radnego i zastępcę. W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko, imiona rodziców, wiek, **miejsce zamieszkania kandydata** a do zgłoszenia dołączyć deklarację kandydata, że zgadza się na postawienie jego kandydatury i że posiada prawo wybieralności. Może on to oświadczyć również ustnie, przewodniczącemu gromadzkiej komisji wyborczej. Zgłoszenia kandydatów mają być podpisane przez $\frac{1}{20}$ część uprawnionych do głosowania wyborców gromady a jeżeli gromada została podzielona na okręgi przez $\frac{1}{10}$ część wyborców okręgu. W każdym jednak wypadku wystarcza 15 wyborców, by wnieść zgłoszenie kandydatów na piśmie lub ustnie. Zgłoszenie może podpisać także kandydat. Jeden i ten sam wyborca może podpisać tylko 1 zgłoszenie względnie je ustnie zgłosić. Wyborca może też cofnąć swój udział w zgłoszeniu, lecz musi to uczynić tego samego dnia. Za pełnomocnika grupy wyborców upoważnionego do porozumiewania się z komisją wyborczą uważa się osobę podpisaną na pierwszym miejscu zgłoszenia.

Przewodniczący gromadzkiej komisji wyborczej bada czy wniesione zgłoszenia odpowiadają przepisom i może w tym celu zwracać się o pomoc do organów gminnych lub policji; ma on prawo badania własnoręczności podpisów a w tym celu zzywać wyborców, którzy podpisali zgłoszenie i może uznać za nieważne podpisy tych, którzy na wezwanie się nie zjawili. W razie stwierdzenia braków lub wad

które mogą spowodować nieważność całego zgłoszenia lub poszczególnych kandydatur, przewodniczący **wzywa pełnomocnika** (jak o tem wyżej była mowa) **najpóźniej 3-go dnia po wniesieniu zgłoszenia** do usunięcia tych braków. W razie **nieusunięcia ich najpóźniej dnia następnego** po wezwaniu komisja **orzeka nieważność** zgłoszenia w całości lub tylko poszczególnych kandydatur. Od tych decyzji **niema odwołania**. **Zmiana kandydatów, lub dopisanie nowej kandydatury** już po podpisaniu zgłoszenia, **powoduje nieważność** zmienionej lub dopisanej kandydatury,

Skoro zgłoszenia zostały zbadane, komisja **ustala listy ważne zgłoszonych kandydatów** na radnych i na zastępców dla gromady względnie dla każdego okręgu oddzielnie i **podaje do powszechnej wiadomości przez wywieszenie w lokalu gromadzkiej komisji wyborczej najpóźniej na 3 dni przed dniem wyborów**.

Jeżeli w gromadzie względnie w okręgu wyborczym nie zgłoszono ze wszystkich ugrupowań wyborców **razem więcej kandydatów aniżeli ma być w danej gromadzie względnie okręgu wybranych**, to **uznaje się wszystkich kandydatów za wybranych i głosowanie się nie odbywa**. *Dok. nastąpi.*

Odpowiedzialność za wady u zwierząt domowych w razie sprzedaży.

Ważne dla rolników!

Wedle art. 333 Kodeksu zobowiązań sprzedający zwierzę domowe jest odpowiedzialny za tytułu t. zw. **rękojmi tylko za pewne wady** zwierząt domowych i to tylko jeśli wyjdą na jaw w ciągu **pewnego terminu**. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzeniem z dnia 28 czerwca 1934 poz. 5505 dz. ustaw. ustaliło jakie wady powodują odpowiedzialność i w jakich terminach a w szczególności:

- a) u koni (mułów): 1) dychawica — 14 dni, 2) dychawica świszcząca 14 dni, 3) łykawość — 14 dni, 4) nosacizna — 21 dni, 5) okresowe zapalenie oczu — 14 dni, 6) wartogłowienie — 14 dni.
- b) u bydła rogatego: 1) gruźlica — 21 dni, 2) zaraza płucna — 28 dni.
- c) u owiec: 1) świerz b — 14 dni, 2) wodnica ogólna — 14 dni.
- d) u trzody chlewnej: 1) pomór świń — 10 dni, 2) różycyca — 3 dni, 3) wagry szkodliwe dla ludzi — 14 dni, 4) włóśnica — 14 dni.

Powyższe terminy biegną od chwili wydania zwierzęcia nabywcy.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik Dzwonu Niedzielnego w Przegini duch. (K. Fr.)
1) Zasiłek z Ubezpieczalni Społecznej nie należy się, natomiast jako bezrobotnemu przysługiwało Panu w swoim czasie prawo do zasiłku z Funduszu Bezrobocia. Ażeby otrzymać stałe zaopatrzenie, trzeba mieć ukończonych 60 lat i pozostawać w emerytalnym ubezpieczeniu przez 26 tygodni składkowych po dniu 1 stycznia 1934. 2) W każdym choćby najmniejszym Urzędzie pocztowym jest wywieszona lista wylosowanych premiiowanych książeczek P. K. O. Gdyby jej nie było, należy się upomnieć u Kierownika urzędu. Ostatnie losowanie serji I było 15 lipca, serji II — 23 lipca — następne odbędzie się w październiku.

P. W. Figwer Andrychów ul. Kolejowa. Na podstawie umowy polsko-niemieckiej, z dnia 22 maja 1931 ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Nr. 65. z roku 1933 poz. 487 — polskie instytucje ubezpieczeniowe przejmują świadczenia niemieckich zakładów ubezpieczeń, o ile wypadek miał miejsce **przed dniem 1 stycznia 1923 roku**, a uprawniony do poboru renty mieszkał w Polsce

w dniu 1 stycznia 1931. Jeśli uprawniona do poboru renty wdowa zmarła przed powyższym terminem, uprawnienie jej przeszło na jej spadkobierców względnie **dzieci małoletnie**, zamieszkałe w powyższym terminie w Polsce.

Należy w tej sprawie wnieść stosowne podanie do Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie ul. Brajerowska 16 a, w podaniu opisać dokładnie stan sprawy.

Treści tej umowy jako bardzo obszernej — z braku miejsca Redakcja Dzwonu N. nie może drukować.

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

W mglisty wtorkowy ranek, 2 października, około godz. 8-mej, mieszkańcy Krzeszowic, zwłaszcza ci, których domy leżą w pobliżu toru kolejowego, usłyszeli głośny huk, podobny do wybuchu dynamitu, który wstrząsnął okolicą. Gdy wybiegli z domu i skierowali wzrok ku pobliskiemu nasypowi kolejowemu oczom ich przedstawił się straszny widok. Na torze stały stłoczone jeden na drugim strzaskane wagony kolejowe. Katastrofa... Krzeszowiczanie rzucili się ku miejscu nieszczęścia, skąd dochodziły jęki rannych. Nie wszystkim można było pomóc. Dr. Mazurek, lekarz, który jako jeden z pierwszych przybył na ratunek opowiada, że gdy zbliżał się do najbardziej zniszczonego wagonu zauważył zwisającego w oknie człowieka. Podbiegł ku niemu by udzielić mu pomocy. Niestety był to już tylko strasznie zmasakrowane strzępy ludzkie. Czaszka strzaskana, z wypływającym z niej mózgiem; klatka piersiowa otwarta; płuca wydobywające się na zewnątrz; ręce i nogi zgruchotane. Takich nieszczęśliwych, którzy zmarli natychmiast, w chwili katastrofy, naliczono pięciu. Z pod gruzów wagonów wydobyto pozatem 10 osób ciężko-rannych oraz ponad 50 lżej rannych. Ponieważ w dniach następnych 5 osób z pośród ciężko rannych zmarło, liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła do 10 osób.

Sama katastrofa miała przebieg następujący. Przez Krzeszowice przejeżdżają codziennie około godz. 8 rano w kierunku Krakowa dwa pociągi pospieszne, jeden z Gdyni, drugi z Wiednia. Pierwszy jedzie pociąg z Gdyni, za nim zaś w kilka minut później pociąg z Wiednia. Na stacji w Krzeszowicach nie zatrzymują się one zupełnie. Krytycznego dnia pociąg jadący z Gdyni musiał zatrzymać się tuż przed stacją Krzeszowice przed semaforem, który wskazywał mu, że ma stanąć. Postój trwał kilka minut. Nim pociąg pospieszny z Gdyni ruszył w dalszą drogę nadjechał zdrażający za nim pociąg pospieszny z Wiednia i wpadł na ostatni wagon stojącego pociągu gdyńskiego. Skutki zderzenia były fatalne: Lokomotywa pociągu wiedeńskiego wbiła się dosłownie w ostatni wagon pociągu gdyńskiego uszkadzając jego tylny pomost. Największemu jednak zniszczeniu uległy wagony następne, stojące bardziej do przodu. Wagon drugiej klasy drugi od końca nadział się poprostu na najbliższy wagon trzeciej klasy trzeci od końca pociągu zabijając i raniąc kilkudziesięciu pasażerów. W pociągu najechanym zniszczone więc zostały trzy wagony. Mniejsze szkody poniósł pociąg, który katastrofę spowodował. Tutaj uszkodzone zostały lokomotywa i stojący za nią wagon bagażowy.

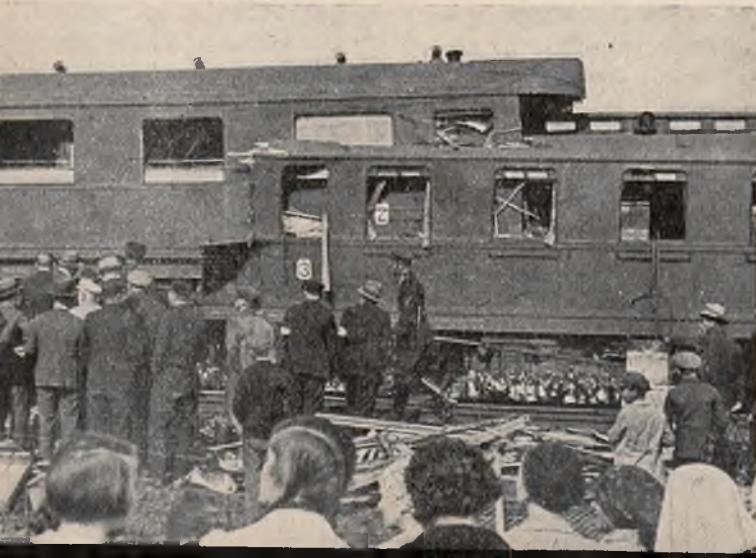
Jak doszło do katastrofy i kto zawinił? Władze aresztowały dwóch ludzi, urzędnika ruchu na stacji w Krzeszowicach Gabryela Niccia i blokowego z posterunku Wola Filipowska, Antoniego Drabika, przypisując im winę tragicznego wypadku.

Jak było w rzeczywistości wyjaśni dopiero śledztwo, oraz rozprawa sądowa. Ludność krzeszowicka, niezwykle ofiarnie pośpieszyła z pomocą nieszczęśliwym rozbitkom. Rannych, po opatrzeniu przez lekarzy, przenoszono do pałacu hr. Potockiego, skąd odwożono ich następnie do Krakowa. Nieszczęśliwym nie brakło również pociech religijnych. Na miejsce katastrofy przybyli bowiem ks. prof. Vrana i ks. Popielarczyk z N. Sakramentem, i olejami. Z pomocą przyjechał również pociąg z Krakowa.

Nakoniec wspomnieć należy o okolicznościach, które zmniejszyły rozmiary katastrofy. Kilku podróżnych pociągu gdyńskiego zauważyło w czasie postoju przed Krzeszowicami nadjeżdżający z tyłu pociąg. Podniósł się krzyk wysiadać! Kilka osób posłuchało i wyskoczyło ratując się od śmierci, lub kalectwa. Również w pociągu wiedeńskim mimo panującej mgły zauważono grożące niebezpieczeństwo, zaalarmowano maszynistę ten zwołał biegiem, przez co z mniejszą siłą uderzył w stojący pociąg.

Jeden z dzienników podniósł, że katastrofa nie przybrałaby takich rozmiarów, gdyby wagon trzeciej klasy na który nadział się wagon klasy drugiej był wykonany z żelaza. Tymczasem wagon ten był konstrukcji drewnianej. Oszczędności konieczne są w każdej dziedzinie. Nie wolno ich przeprowadzać, tam gdzie w grę wchodzi zdrowie i życie ludzkie. Dlatego władze kolejowe winny wycofać stare wagony o konstrukcji drewnianej i zastąpić je zbudowanymi z żelaza. Na kolejach przeprowadzone są od kilku lat redukcje, oraz zastępowanie sił starych, doświadczonych ludźmi młodymi, którzy nie mieli jeszcze czasu doświadczenia zdobyć. Czy i te czynniki nie miały wpływu na katastrofę pod Krzeszowicami winny rozważyć władze kolejowe.

Zdjęcia wykonane wkrótce po katastrofie kolejowej w Krzeszowicach.



Z Polski.

Z okazji 450-ej rocznicy śmierci bł. Jana z Dukli († 29 września 1484) odbyły się we Lwowie podniosłe uroczystości trzydniowe, które gromadziły codziennie olbrzymie rzesze wiernych w kościele OO. Bernardynów.

»Dzień chorych« odbył się 28. IX. b. r. w Katowicach. Chorych zwożono do kościoła Marjackiego albo transportowano na noszach. Po nabożeństwie i kazaniu rozdzielano pomiędzy biednych chorych szereg podarków, zakupionych przez towarzystwa dobroczynne.

Rada Naczelna Stronnictwa Lud. powzięła na ostatniem zebraniu w Warszawie rezolucję potępiającą działalność posła Wrony, jako niemoralną i szkodliwą dla całego ruchu ludowego, oraz stwierdziła, że opozycyjne stanowisko Stronnictwa Lud. wobec rządu **pozostaje bez zmiany**. Domagano się zaniechania walk między poszczególnymi odłami Stronnictwa. Za tą rezolucją oświadczyło się dwie trzecie zgromadzonych, zaś reszta zajęła stanowisko neutralnej przyjaźni dla rządu.

Amnestja dla 5 byłych więźniów brzeskich została podpisana, a to dla b. posłów: Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois i Ciołkosza. Skazani znaczną część kary odbyli i z wyjątkiem posła Dubois korzystają z urlopów zdrowotnych. — Akt łaski darowuje całą nieodcierpianą karę i karę utraty praw i skreśla z rejestrów karnych wpis o wyroku. Pozostałym czterem Prezydent Rzpltej zawiesił na lat 3 nieodcierpianą część kary z tem, że przywrócenie praw, których zostali pozbawieni nastąpi z chwilą upływu okresu zawieszenia.

Jeszcze o pakcie wschodnim.

Francuski min. spr. zagr. Barthou postanowił podobno wznowić swe rokowania z Polską i z Niemcami w sprawie paktu wschodniego. Z odpowiedzi niemieckiej i polskiej wnioskują w Paryżu, że Polska i Niemcy nie wykluczają porozumienia.

Delegacja niemieckiego ministerstwa propagandy przybyła do Warszawy. Wkrótce ma przybyć także delegacja ministerstwa spraw zagranicznych w celu omówienia spraw prasowych interesujących obie strony. — Widać, że zbliżenie polsko-niemieckie musi posiadać specjalny charakter, skoro nawet sprawy prasowe mają być wspólnie omawiane i uzgadniane. Nie działa się to nawet w stosunku do państw sojuszniczych.

Premier węgierski, Goemboes przyjeżdża do Warszawy w połowie b. m. w jakiejś tajemniczej misji. Niedawno był w Budapeszcie b. wicekanclerz Rzeszy niem. von Papen, na ważnych naradach, między innemi w kwestji zbliżenia Niemiec, Austrii i Włoch i złagodzenia dotychczasowych tarć między temi państwami.

Goemboes uważa to za konieczne i podjął się pośrednictwa.

II. międzynarodowy zjazd sławistów (znawców języków słowiańskich) rozpoczął się 23. IX. w Warszawie, a zakończył 30 IX. w Krakowie. Uczestników zjazdu było ok. 200, w tem 100 z zagranicy. Na zakończenie zjazdu złożono hołd Adamowi Mickiewiczowi

Marszałek Piłsudski wrócił z Moszczenicy k. Żywca do Warszawy.

Zalamanie ideowe nastąpiło w Legjonie Młodych i »Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet«. Walczą ze sobą dwa prądy: radykalny i umiarkowany. Zdaje się, że ten ostatni, będąc liźniejszą, powoli zwycięża. Daje się to zauważyć i w dziedzinie religijnej, gdyż zelżała walka z Kościołem.

Wewnętrzne tarcia doprowadziły w wielu już miejscach do rozbicia »Legjonu Młodych« lub zamknięcia tej organizacji przez władze państwowe, jako zagrażających spokojowi i porządkowi publicznemu. Niektóre koła tej organizacji weszły do szeregów frakcji rewolucyjnej P. P. S.

Ostatnio w Warszawie odbywał się nadzwyczajny zjazd członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w którym wzięło udział 900 pań. Na zjeździe rozegrała się walka pomiędzy grupami p. Moraczewskiej i p. Jaworskiej. W wyniku wyborów zwyciężyła lista p. Moraczewskiej, która została obrana prezeską Zw. P. O. K.

Potrzeba lekarek na katolickie placówki misyjne w Chinach. Akcja werbowania ochotniczek odbywa się za wiedzą i błogosławieństwem JEm. Ks. Prymasa Hłonda. Informacji udziela dr. Jadwiga Stermecka (Lwow, Sacré Coeur Pl. Jura 1.) i pap. Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Centrala Misyjna w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22).

W związku z Międz. Kongresem Eucharystycznym, który rozpocznie się w Buenos Aires dn. 10 b. m. JEm. Ks. Biskup Łukomski wydał odezwę zachęcającą do duchowego łączenia się z tym Kongresem w czasie sumy lub Mszy św. w niedzielę 14 października b. r.

Zajścia w Częstochowie. W czasie zjazdu związku Halerczyków w Częstochowie usiłowała grupa Młodych ze Stronnictwa Narod. z oznakami rozwiązanego O. W. P. samowolnie przyłączyć się do pochodu, skutkiem czego wystąpiła policja. Powstały zamieszki, które jednak szybko zlikwidowano i uroczystości odbyły się już bez przeszkód.



Zawody balonowe Gordon-Benneta. Napełnianie balonów gazem na lotnisku warszawskiem.

Ze świata.

Życie katolickie w Irlandji potężnieje z każdym dniem. Przywiązanie do Kościoła, przejęcie się zasadami nauki katolickiej i wysiłki w kierunku wprowadzenia tych zasad w życie publiczne, w dziedzinę pracy społecznej, dziś nie tylko nie osłabły pod wpływem propagandy komunistycznej i bezbożniczej, lecz przeciwnie. jeszcze bardziej się rozwinęły.

Niebezpieczeństwo bolszewickie zagraża Szwajcarji. Istnieją już tam stowarzyszenia i organizacje o charakterze wyraźnie bolszewickim. Gazeta szwajcarska »La Liberté Syndicale« pisze: »Przedtem aniżeli porzucić Ligę Narodów, bo tam są Sowiety — przedtem niż gniewać się że one będą odgrywać rolę fatalną — my Szwajcarowie, powinniśmy mieć odwagę zrobić porządek u nas, nie tolerując dłużej agitacji komunistycznej. Przedtem, niż żądać aby wyrzucono z Ligi Narodów III Międzynarodówkę ogłośmy u nas komunizm za wyjęty z pod prawa! Jeżeli nie to nie mówmy o logice!

W Niemczech nad granicą Szlezwigu wybuchły rozruchy rolników, którym odmówiono prawa zatrzymania sobie 5% zbiorów i wypiekania własnego chleba. Rozruchy stłumiła policja i sztafety ochronne, dokonując licznych rewizji i aresztowań.

Sowiety starają się usilnie o pożyczkę zagranicą.

Milczenie Anglii w sprawie paktu wschodniego ma niewątpliwie takie znaczenie: po pierwsze



Ks. infułat Hlinka wódz Słowaków.

Anglija nie ma wogóle ochoty podpisywać układu pokojowego na wschodzie, a po drugie, nie uczyni tego absolutnie. o ile układ ten nie obejmie także Niemiec. Ponieważ Niemcy układ odrzucają, Anglija czyni to samo.

Nastąpił katastrofalny spadek funta angielskiego. W przeciwieństwie do funta dolar dość poważnie zwiększa. Według ostatnich pogłosek zwiększenie dolara i spadek funta należy częściowo przypisać wzmocnieniu zakupu waluty amerykańskiej w Anglii.

Odżywianie szkolnictwa austriackiego.

Austriackie ministerjum oświaty zarzą-

dziło że, działwa i młodzież szkolna żydowska ma być oddzielona od dzieci żydowskich. Dzieci żydowskie zostały przeniesione do odrębnych szkół specjalnie dla Żydów przeznaczonych: to samo spotkało i dzieci chrzczone żydów. Wynika z tego, że przy oddzielaniu dzieci aryjskich od żydowskich wzięto pod uwagę nie tylko wyznanie ale narodowość i rasę. Ten akt władz austriackich wywołał wśród Żydów austriackich wielkie rozgoryczenie. Domagają się oni zniesienia odrębnych klas dla uczniów żydowskich w szkołach ogólnych. Jest to dla społeczeństwa austriackiego niezrozumiałe, wszak Żydzi raczej powinni być radzi z tego aktu gdyż dzięki niemu mają możliwość obracać się we własnym środowisku.

Kongres katolików węgierskich poświęcony zagadnieniu ochrony rodziny odbył się w Budapeszcie. Udział brało około 65.000 osób, na zebraniu publicznym wygłosił referat ks. biskup Glattfelder wskazując na to, że wobec wybrzydzenia teatrów, prasy i filmów świętość sakramentu małżeństwa musi mieć zapewnioną prawną ochronę. Poseł do parlamentu węgierskiego dr. Koloman Petro zastanawiał się nad życiem rodziny katolickiej w czasie obecnego kryzysu. Nie można oczekiwać od rodzin katolickich miłości idealnych stosunków i moralności dopóki ludzie mieszkają w nędznych chałupach, noszą podarte ubrania, słuchać muszą płaczu chorych, głodnych dzieci. Dlatego też dr. Petro nawoływał do zajęcia się również problemami ekonomicznymi. Ks. Prymas Seredi stwierdził iż dopóty nie będzie można mówić o odrodzeniu rodziny chrześcijańskiej dopóki niemoralne filmy wydawnictwa pornograficzne, wyuzdanie na plażach i inne szkodliwe rzeczy nie będą prawnie zwalczane. Węgierski minister wyznań rel. i oświaty obiecał, iż chętnie weźmie pod rozważenie wszelkie propozycje, dotyczące ochrony rodziny, widzi bowiem niezaprzeczoną tego potrzebę.

Znosi się na zbliżenie włosko-francuskie. Minister franc. spraw zagr. Barthou udaje się do Rzymu aby dojść do porozumienia z Mussolinim. Wizyta jest w ścisłym związku ze stosunkami Włoch do Jugosławii. Druga sprawa, to sprawa rozbioru. Po wypadkach 25 lipca w Wiedniu, Włochy nie upierają się już przy przyznawaniu Niemcom równości zbrojeń. Trzecia sprawa to włoskie żądania kolonialne w Afryce. Francja poszłaby w tym wypadku na rękę Włochom, odstępując im część swojej kolonii Libii.

Tak więc na gruzach przyjaźni włosko-niemieckiej, którą pogrzebał tragiczny zgon kanclerza Dollfussa, powstaje zbliżenie francusko-włoskie, które popiera Anglija, starając się o uzgodnienie polityki obu tych państw na Bałkanach i nad Dunajem. Niemcy zaś, które same uniemożliwiły sobie współpracę z innymi państwami, zechcą prawdopodobnie te wysiłki Francji, Anglii i Włoch paraliżować. Dążeniem Niemiec jest blok niemiecko-polsko-węgierski. Blok taki zapewne wzmocniłby położenie międzynarodowe Niemiec; ale bardzo jest wątpliwem czy przyniosłby Polsce jaką korzyść.

XI. Kongres Federacji robotniczych związków chrześcijańskich w Belgii odbył się w tych dniach. Kongres ten, na którym zjawili się przedstawiciele 300 tysięcy robotników, wykazał, że organizacja chrześcijańskich związków zawodowych jest dziś potęgą, z którą poważnie trzeba się liczyć. Podstawami zdrowego Związku są między innymi: poszanowanie prawa własności prywatnej, przyrodzonych boskich praw rodziny, niezaprzeczonego prawa rodziców do wychowania swych dzieci i t. d. Kongres przyjął uchwałę zmierzającą do wzmacniania propagandy związków zawodowych chrześcijańskich.

Wojna domowa w Hiszpanii. Rząd utworzony przez premiera Lerroux wykluczył zupełnie wpływy lewicowe. To niepodobało się partiom lewicowym, które w następstwie urządziły w całym kraju ogólny strajk. Doszło do rozruchów i walk ulicznych z wojskiem i policją w Madrycie i na prowincji. Sytuacja jest bardzo groźna, jednakowoż strajk pomału załamuje się. W wielu wsiach wywieszono flagi komunistyczne. Liczą wielu zabitych; granica hiszpańsko-francuska została zamknięta.

Dzięki nowemu rozporządzeniu gospodarczemu w Niemczech wprowadzającemu niezwykle zaostrzenia kontroli nad dowozem, otrzymał niemiecki handel dowozowy cios śmiertelny. Niemcy doprowadziły do tego, że mogą sprowadzać towary tylko z takich państw, które są gotowe dostarczać ich na kredyt. Liczba tych państw stale się zmniejsza. Niemcom grozi katastrofa finansowa lecz starają się tylko by to nie nastąpiło przed plebiscytem w zagłębiu Saary, t.j. przed 13. stycznia 1935

Socjaliści i komuniści francuscy połączyli się i utworzyli wspólny front polityczny.

W Hiszpanii premier Lerroux zarządził stan oblężenia w całym kraju. Powodem tego było ogłoszenie niezależności państwa katalońskiego przez Campanys'a i wybuch rewolucji. W końcu powstanie stłumiono, Campanys poddał się. Obecnie położenie rządu hiszpańskiego wybitnie się wzmocniło.

Zmiana rządu w Rumunii wynikła z różnicy poglądów między rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu, a premierem i królem. Król i premier Tatarescu są za uniezależnieniem się od wpływów Francji, zaś minister spraw zagr., Titulescu pragnie jaknajściślej współpracy z Francją. Minister Titulescu zgłosił dymisję, jednakże prawdopodobnie w nowoutworzonym rządzie znowu zajmie swe poprzednie stanowisko.

tylko w firmie

Putra

ANTONIEGO TRĄBKII SYN

Kraków, ul Szewska 12. tel. 134-64.

Najsolidniejsze Najtańsze Najmodniejsze

Z archidiecezji krakowskiej

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Najprzew. Ks. Biskupa Rosponda w dniu 7. b. m. ks. Różycki Ignacy ur. w Kryspinowie. W tym samym dniu otrzymali święcenia diakonatu następujący klerycy krakowskiego seminarjum duchownego: Ciepiera Franciszek, Dowsilas Józef, Gigoń Antoni, Głuszek Józef, Jura Feliks, Leśniak Andrzej, Ostafin Franciszek, Piela Franciszek, Syrek Józef, Zyzanski Franciszek. — Święcenia odbyły się w katedrze na Wawelu.

Z Krakowa.

Celem zabezpieczenia Krakowa ostatecznie od powodzi projektowano na ostatnim posiedzeniu Komisji dla spraw gospodarczych Rady miejsk. krak. wykonanie koniecznych robót na Wiśle, a zwłaszcza uregulowanie placu Groble.

Ogólnopolski zjazd historyków sztuki odbył się ostatnio w Krakowie, przy udziale ok. 70 uczestników, wybitnych przedstawicieli tego działu nauki. Między innymi Zjazd proponuje wprowadzenie historii sztuki w program szkół średnich, tak jak jest zagranicą.

Zawiedli nadzieje przeciwników budowy wikařówki historycy sztuki, którzy dokładnie poinformowani o całej sprawie zwiedzili w czasie zjazdu miejsce budowy, jednakże nie zajęli stanowiska przeciwnego i nie uchwalali na ten temat żadnych rezolucji.

„Naprzód” krakowski organ P.P.S., przestał wychodzić. w 43 roku swego żywota. Zastępują go warszawskim „Robotnikiem” który dla Krakowa nosi tytuł: „Naprzód”. — Już trzeci

organ P.P.S. kończy w ten sposób swój żywot. Przed 3 laty zawieszono lwowski „Dziennik Ludowy”, potem „Gazetę Robotniczą” (Katowice); obecnie przyszła kolej na „Naprzód”.

Maturzystka krak. gimn. hebrajskiego Złata Leowi, lat 21, zydówka wraz z swoją przyjaciółką Esterą Schnitzer zostały oskarżone o świadome przenoszenie i przechowywanie odezw komunistycznych. Pierwszą skazano na 15 mieř. a drugą na 2 lata więzienia, nadto obie na utratę praw obywatelskich.

4 tysiące studentów wpisało się dotychczas na Uniwersytet Jagielloński. Akademicki rok szkolny rozpoczął się 6 paźdź. uroczystą Mszą św. w kościele akademickim św. Anny.

Dr. Artur hr. Potocki z Krzeszowic otrzymał wysokie odznaczenie papieskie t. z. komandorję Grzegorza Wielkiego w uznaniu jęgo zasług na polu czynnego katolicyzmu, zwłaszcza miłosierdzia. Uroczyste wręczenie odznaczenia odbyło się w domu Solalicii Marjańskiej Akademików, przy ul. Kanoniczej, który swe powstanie w dużej mierze zawdzięcza właśnie jemu. Hr. Potocki przyczynił się również do powstania w Zakopanem lecznicy dla młodzieży „Odrodzenie”, a Naukowy Instytut Katolicki w Krakowie ma w nim ofiarnego przyjaciela. Ze swemi przekonaniem katolickiemu A. Potocki zawsze jawnie występuje.

Nie wolno kupować wina mszalnego u Żydów. Kurja Książęco-biskupia w Krakowie wydała ostrzeżenie do duchowieństwa, aby nie nabywała wina mszalnego w firmach J. Aranyi (p. Goldstöff) i Vin-Monopole (p. Gottdiener) w Krakowie. Obie te firmy nie posiadają uprawnień do handlu winem mszalnem.

Wyrok na morderców śp. Garnarczówny opiewa: Schenkirzyk 10 lat więzienia. Doniec 12, Bobrzecki 14 lat. Pozatem Doniec i Bobrzecki skazani na pozbawienie praw przez 10 lat, Schenkirzyk przez 6 lat. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Co nam piszą.

Bystra par. Jordanów. Stowarzyszenie nasze z inicjatywy Ks. Patrona A. Rajdy z Jordanowa, zorganizowało rekolekcje zamknięte w Kalwarii Zebrzydowskiej. Dnia 9/9. zeszliśmy się do Makowa na sumę, po sumie w liczbie 30 osób wyruszyliśmy pieszo przez góry do Kalwarii, gdzie tegoż samego dnia wieczorem rozpoczęliśmy rekolekcje pod przewodnictwem Ks. Dziekana Motyki z Mucharza. W rekolekcjach wzięły udział druchny z Jordanowa. Bystrej, Wysokiej, Łętowni i Osiecia.

Są chwile w życiu człowieka, które raz przeżywszy, nie zapomina się ich nigdy — do takich należą rekolekcje zamknięte. O jak słodko Bóg wówczas przemawia do duszy w tej nieczem niezamąconej ciszy. Kto sam nie przeżył tych chwil, nie potrafi pojąć i ocenić jaką moc niosą z sobą te święte dni, ile siły i odwagi wlewają w skołatana i udreconą duszę człowieka. — Rekolekcje nasze trwały 3 dni a tak nas przykuły do siebie, podniosły do Boga, że i wracać się do domu nie chciało. Za nauki i poświęcenie się dla nas, składamy na tem miejscu Ks. Dziekanowi z całego serca „Bóg zapłać” a wszystkim druchnom życzymy, by przynajmniej raz w życiu mogły przeżyć kilka tak pięknych i wzniostych dni.

Uczestniczka Kraków. — Pielgrzymka do Częstochowy. — W niedzielę 30 września br., wyruszyła do Częstochowy z kościoła N. S. J. na Wesołej w Krakowie pielgrzymka Apostolstwa Modlitwy, złożona prawie z tysiąca osób. Kierował nią ks. prof. Franciszek Kwiatkowski T. J. Wyjazd osobnym pociągim popularnym nastąpił o g. 6 rano. Przed cudownym obrazem jasnogórskim odprawiły się dwie Msze św. od g. 10,30—11,30, w czasie których śpiewał chór Apostolstwa pod batutą p. Władysława Dylaga i przygrywała orkiestra Bursy O. Kuznowicza. Po południu przy prześlicznej pogodzie odprawiono wspólną drogę krzyżową na watach i wzięto udział w nabożeństwie różańcowem. Nieza-



Uczestniczki rekolekcji zamkniętych w Kalwarii Zebrzydowskiej.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

54. Nagle Gregor uprzytomnił sobie, że przez wstrząs powietrza, wywołany strzałem, może zaważyć się sklepienie groty. Zimny pot wystąpił mu na skronie.

— Dick, nie strzelaj, nie strze...!! — zawołał, chwytając Scouta mimowoli za ramię.

Ale Clitoff już nie mógł powstrzymać cyngla w polowie drogi. Dotknięcie zaś Gregora wstrząsnęło minimalnie, lecz wystarczająco, by chybić, lufą karabinu; strzał huknął, nie trafiając warjata. Skutek był piorunujący; ztyłu, od strony, której przyszli nasi przyjaciele, zabrzmiał drugi huk, stokroć potężniejszy. Lawina kamieni runęła, zasypując całą szerokość korytarza. Potężny prąd powietrza zaszumił w podziemiu, gasząc pochodnię i rzucając Clitoffa i Gregora na ziemię. Wejście było zasypane. A pośród ciemności zabrzmiały dwa okropne głosy: na-

przód piekielny, jakby triumfujący chichot obłąkanego a potem słaby okrzyk Carontęa, zakończony jękiem:

— Clitoff, ... Gregor... ratujcie!!!

Cichy krok niepodkutego, indjańskiego wierzchowca, który niósł na sobie starszego już wojownika, zbliżał się do lasku. Koń i jeździec byli bardzo spragnieni. Obaj wiedzieli, że las ukrywa wspaniałą w smaku, przeźroczystą wodę, rozbrykującą swoje fale na gładkich, okrągłych kamieniach. Ale obaj wiedzieli równie dobrze, że milej jest żyć, niż ugasić pragnienie. Dlatego nie skierowali się prosto do lasku, ale do kotliny, znajdującej się w pobliżu. Widać było z ruchów, że obaj są wyćwiczni, starzy bywalcy stepowi i wiedzą dobrze, co mają robić. Nie pierwszy raz obozowali tutaj. Na krawędzi kotliny jeździec zeskoczył z mustanga. Obaj zeszli po zboczach. Na dole położył się koń natychmiast na trawie i znieruchomiał. Jeździec nie rzekł ani słowa, wyszedł na górę, rozejrzął

pomnianym pozostanie moment pożegnania się pielgrzymki z cudownym obrazem po przemowie jej kierownika. Liczny pochód, na którego czele kroczyła spora grupa dziewcząt w barwnych strojach krakowskich, zwracał na siebie powszechną uwagę. Na g. 10 wieczór stanęła pielgrzymka na dworcu w Krakowie, witana przez przybyłych krewnych i znajomych.

Sucha ku czci Królowej Jadwigi urządziła w lecie b. r. uroczystą Akademię w sali Sokoła staraniem Sodalitji Marjańskiej Panien pod kierownictwem SS. Zmartwychwstanek. Akademię wypełniono 1) odśpiewaniem „Gaude Mater” przez tut. chór studentów. 2) Referatem Prof. L. Sikory p. t. Wielkość Królowej Jadwigi, poczem odegrano sztuczkę „Królowa Jadwiga” w 4-rech aktach. Z uznaniem podnieść należy wybitne, ze wszelkich stron opracowane role osób P. Michoniovnej (Król. Jadwiga) P. Spannbauerówny Barb. (Wiara). Banasiówny Wład. (Elżbieta), które swymi zdolnościami jako też całością wzbudziły głębokie wrażenie na słuchaczach. Żalować należy tylko, że część społeczeństwa tutajszego w uroczystości nie wzięła udziału, jakkolwiek cała uroczystość była apolityczną.

ZAWIADOMIENIA.

W domu rekolekcyjnym w Dziedzicach (Śląsk odbęda się rekolekcje zamknięte dla mężczyzn: od 13—17 października i 15—19 grudnia. O wcześniej zgłoszenia uprasza się bardzo.

OO. Jezuici, Dziedzice.

„Rodzina Sieroca” urządziła za pozwoleniem Magistratu m. Krakowa w niedzielę 14 b. m. zbiórkę uliczną. — Wydział „Rodziny Sieroczej” uprasza P. T. Publiczność o łaskawe względy — niech nikt nie minie stolika nie złożąwszy datku choćby 5 groszowego a zbiera się suma, która zabezpieczy byt biednym sierotom.

W sobotę 13 paźdź. o godz. 3-ciej popoł. udaje się kolejną ogólnokrakowską dwudniową pielgrzymkę z kościoła Najśw. Marii Panny do CZĘSTOCHOWY, powrót nazajutrz w niedzielę 14-go paźdź. o godz. 6.35 wieczorem. Cena biletu kolejowego tam i z powrotem wraz z dodatkiem na pokrycie kosztów pielgrzymki wynosi 7 zł. 70 gr. — Zapisy codziennie w zakrystji kościoła Marjackiego do 11. października.

Radjo dla misyj. 20 bm. w wigilję Dnia Misyjnego, sekretarz św. Kongregacji Propagandy Wiary arcybiskup Salotti, wygłosi przez radjo watykańskie przemówienie do całego świata katolickiego. Tekst przemówienia wygłoszony będzie w językach włoskim, francuskim, angielskim, hiszpańskim, polskim i niemieckim. Przemówienie polskie nadane będzie o g. 11.45 na fali 19,84 (kilocycle 15120).

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Bochni odbyła się 7. b. m. nader uroczyste przy udziale 4 biskupów i ponad 50 tysięcy wiernych. Koronacji dokonał Ks. Biskup Lisowski, kazanie koronacyjne wygłosił Ks. Biskup polowy Gawlina.

Harmonium drezdeńskie (4 głosowe) do sprzedania, Kraków, Topolowa 4, m. 10. od 12—13.

Fortepian do sprzedania zaraz, cena 300 zł. Wiadomość u p. Klimary, pl. W. Świętych 6. m. 5.

KSIĄŻKI.

L. Sierczanin: Żywot świątobliwej Joasi Młynkówny ze Sierczy. Jej słowa i czyny — za życia i po śmierci, wraz z utworami poetycznymi. Kraków 1934. Nakładem rodziny. Stron l. 131 — i ilustracje.

„Guadalupe”. — W ostatnich latach wiele się słyszy i czyta o prześladowaniu katolicyzmu w Meksyku. Z wielkiem zdziwieniem zastanawiamy się nad tem, jak może coś podobnego dziać się w XX wieku, wieku kultury i oświaty, aby odmawiać lu-

dziom prawa decydowania swoim sumieniem, swoją wolą w wyborze religji, bez której przecież nie istnieje żaden naród na świecie. Mało jednak badamy przyczynę tego stanu, czy przypadkowo katolicy nie przyczynili się mimowoli do tego prześladowania przez brak organizacji i wprowadzenia zasad religji katolickiej w życie tak jednostek jak i całego społeczeństwa. Tę ostatnią kwestję omawia bardzo przejrzyste i głęboką znajomością duszy ludzkiej napisana powieść Stefana Ince p. t. „Guadalupe” wydana w Krakowie, nakład. Wyd. XX. Jezuitów, ul. Kopernika 26. Każdy katolik winien przeczytać tę zajmującą powieść opartą na tle prześladowania katolików w Meksyku, aby nabrać przekonania co znacząca hasła t. zw. „nowoczesnych wolnych ludzi”.

Dla katolików, pracujących w A. K. jest ona niezbędna. Po jej dokładnem przeczytaniu zrozumieją dlaczego i nauczają się jak pracować w czasach dzisiejszych dla kościoła i społeczeństwa.

Kodeks karny. Prawo o wykroczeniach i przepisy wprowadzające z orzecznictwem w opracowaniu D-ra Kazimierza Boryczki i D-ra Franciszka Kuca, wiceprokuratorów Sądu okręgowego. Kraków, (Do nabycia u autorów, Kraków, Kanonicza 1.) Nowy kodeks karny w opracowaniu wybitnych prawników krakowskich będzie pożytecznym nabytkiem tak dla prawników, jak i dla szerokiego ogółu. Autorowie zapowiadają wydawnictwo zeszytów zawierających dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego, które będzie się ukazywało w odciskach półrocznych.

Krzyż czy gwiazda sowiecka? Szereg myśli. Napisał Ks. Józef Czernecki. 1934. Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Stron l. 419. Z aprobatą kościelną. — Po poprzednich dziełach: „Ojciec odpuszcza im...”, „Golgota a życie dzisiejsze”, i tonik poezji p. t. „Rwijmy, rwijmy śliczne róże” Autor podał w niniejszem dziele ujęciem interesującym i przystępnie w szereg aktualnych rozpraw — „bojowy, zdobywczy katolicyzm, katolicyzm życiowy, a nie teoretyczny”. Deklamować pięknie o katolicyzmie to mało, trzeba „żyć z wiary”, i iść przez życie czyniąc, Apostolstwo odważnego, ofiarnego czynu katolickiego jest przewodnią myślą tej pożytecznej książki.



Sucha, Z akademji ku czci Królowej Jadwigi.

się dokoła i zaczął się zbliżać ostrożnie do lasku, obchodząc go coraz ciśniejszymi kręgami. W pewnym momencie przystanął. Dostrzegł ślady trzech podkutych koni, przychodzące z preri.

— Uff, biali! — odezwał się ledwie dosłyszalnie

Rozglądając się powtórnie i nadsłuchiwał. Cisza. Tylko świergot leśnych ptaszek rozbrzmiewał rzadka chwilami.

— Gdzie oni są? mruknął Indianin i wszedł w las.

Doszedł po śladach nad brzeg wąwozu.

— Tu obozowali — zauważył.

Bystre jego oko dostrzegło kamienie, rzucane poprzednio przez warjata.

— Te kamienie tu nie leżały — mówił dalej. — Ktoś niemi rzucał od strony wąwozu. Zruty piasek i ziemia wyraźnie na to wskazują.

Podszedł do krawędzi jaru i spojrzał wdół.

— Uff! Tu ktoś wspinał się po zboczach; tuż pod

krawędzią są ślady stóp; oderwane gałązki, za które się chwycił, leżą na ziemi. Tu znowu ślady stóp i rąk... Ach! Stąd brał owe kamienie... widać wyraźnie wgłębienia, pozostałe w ziemi... Ale dlaczego on się tak bawił?... Indianin stał chwilę, myśląc; nagle przypatrzył się dokładnie śladom i biegnąc prędko, wrócił na łąkę. Tutaj, ledwie spojrzał na odciski stóp, zrozumiał sytuację, w jakiej znaleźli się poprzednio trzej biali.

— On bombardował ich obóz kamieniami — mówił do siebie pocichu. — Oni skryli się za drzewa; raz, dwa, trzy... trzy drzewa mają pokaleczoną korę. Za nimi właśnie stali myśliwi. Potem wsiadli na konie, wyjechali z lasu... Uff! Tak prędko się wrócili? — Acha! Trop dwóch zajęcy! Jeden raniony — kuleje — uciekł w las — jeden z jeźdźców wraca się za nim... dwaj inni także... Uff!

A to co?

C. d. n.

Dział rolniczy.

Pasza kiszona.

W roku bieżącym, roku powszechnego nieurodza-ju roślin pastewnych, wskutek niezbyt sprzyjających warunków wzrostu roślin, wysuwa się konieczność obmyślenia środków zaopatrzenia się w paszę. Przez jesień, ostatecznie jeszcze będzie można inwentarz przeżywić mieszankami z poplonów, odpadkami wykopanych jarzyn, liśćmi buraczanami, nacią marchwianą i t. p. W zimie już będzie gorzej, choć może nie katastrofalnie, bo ziemniaki i buraki dostarczą soczystej karmy. Natomiast z wczesną wiosną zwierzęta mogą być pozbawione zupełnie paszy i głodować.

Takim ratunkiem przed brakiem paszy będzie kiszonka, którą należy teraz dokładnie i umiejętnie sporządzić. W tym celu winno się wykorzystać wszystko to, co się mogło w gospodarstwie dotychczas marnować, jak nać buraczaną, różne mieszanki, nać marchwi, liście kapusty, seradełę, łubin, koński ząb i wszelkiego rodzaju zielska z pola.

Zakiszenie pasz polega na ich fermentacji, która się odbywa pod wpływem bakterji. Fermentacja ta powinna iść w tym kierunku, aby w kiszonce pod wpływem działania bakterji, z cukru roślinnego wytworzył się kwas mlekowy, zupełnie taki sam jak w kwaśnym mleku. Warunkiem koniecznym dla prawidłowego przebiegu fermentacji jest niedopuszczenie powietrza do wnętrza kiszonki, gdyż wtedy zamiast pożytecznego kwasu mlekowego, mógłby się tworzyć szkodliwy kwas octowy lub masłowy. Temperatura masy kiszonej powinna wynosić 30 do 50 stopni Cels.

Sposobów kiszenia jest kilka, wymienimy ich parę:

1) Obieramy plac szerokości 2—3 metr., długości dowolnej, zależnej od ilości paszy. Na tym placu ubijamy ziemię, lub pokrywamy warstwą gliny i ubijamy ją, poczem obsypujemy ten plac cienką warstwą plew, siewki lub zgonin, by kiszonka nie walała się ziemią. Wreszcie układamy zielonkę w pryzmę do półtora metra wysoką, przyczem w czasie układania pryzmy mocno zieloninę ubijamy, obsypujemy plewą a następnie ziemią na grubość 50—60 cm. Naokoło pryzmę obkopujemy rowkiem, by woda nie zalała podstawy kopca. Jest to zakiszanie w kopcach nadziemnych, praktykowane na gruntach podmokłych, w których woda zaskórna jest blisko powierzchni.

2-gi sposób polega na kiszeniu pasz w dole z wyprowadzeniem kopca nad powierzchnię ziemi. Przy tym sposobie kopiemy dół szerokości $2\frac{1}{2}$ — 3 metrów, długości dowolnej, o głębokości dołu $1\frac{1}{2}$ — 2 metrów. Jeżeli ziemia jest zwięzła w miejscu kopania dołu, możemy od razu zwozić paszę i układać ją w dole; jeżeli przepuszczalna, to po wykopaniu dołu przywozimy parę fur gliny albo łu i zabezpieczamy dno dołu i boki gliną, na grubość 15—20 cm. Paszę w dole układamy warstwami, mocno ubijając i wyprowadzamy do góry w rodzaju kopca. Wierzch nakrywamy słomą lub papą i przykrywamy ziemią grubo na 60 cm. Po 7 — 9 tygodniach kiszonka może być gotowa. W początkowym okresie zakiszania trzeba zwracać uwagę na kopiec, by szczeliny które się mogą ukazywać przy osadzaniu się masy zielonej wskutek nacisku ziemi zaraz zasypywać.

Przy każdorazowym użytkowaniu kiszonki, należy odkrywać tylko tę część kopca, z której kiszonka będzie wybraną, starając się o możliwe ograniczenie przystępu powietrza do pozostałej kiszonki.

Tępienie myszy polnych.

Wobec szerzącej się plagi myszy polnych, będzie na czasie przypomnieć o jednym z najlepszych środków ich tępienia, jakim jest fosforek cynku.

Trutkę przyrządza się w sposób następujący: 5 kg zdrowej, niestęchłej pszenicy lub grubej śruty z kukurydzy, miesza się z łyżką lekko podgrzanego masła. Następnie dosypuje się 100 gramów fosforu cynku i miesza się ponownie, aby każde ziarno pokryte zostało warstewką fosforu. Po kilka ziarn takiej trutki zakłada się do każdej nory mysiej, przy pomocy łyżeczek wystuganych z drzewa.

Trutkę należy przyrządzać w miarę potrzeby, gdyż myszy biorą ją chętnie tylko tak długo, póki masło jest świeże.

Fosforek cynku jest trucizną, uważać więc należy przy jego zastosowaniu na zwierzęta i ptactwo. Środek ten można zakupić w sklepie „Chemotechniki“, Kraków, Rynek Gł. 39. w cenie około 7 zł za 100 gr.

Syrop z marchwi podkarmiania pszczoł.

Marchew jadalną oczyszczoną i rozdrobnioną z dodatkiem wody gotuje się na średnim, a potem na wolnym ogniu, póki nie utworzy się jednolita, niezbyt gęsta miazga. Po ostudzeniu może być podana pszczołom bezpośrednio lub wyciedzona przez płótno. Z 24 litrów kostki marchwianej otrzymuje się 1 litr doskonałego syropu ciemno-brunatnego, b. słodkiego. Wyciśnięty z rozgotowanej marchwi sok, należy jeszcze dalej gotować, aż zgęstnieje.

Zimna i sucha wiosna a następnie słotne lato nie pozwoliło pszczołom zebrać tyle miodu, by mogły przeżyć jesień i zimę. Aby je uchronić od śmierci głodowej zmuszeni będą pszczelarze pszczoły podkarmiać. Władze dają pszczelarzom dla podkarmiania pszczoł zaledwie po 2 kg. denaturowanego cukru na rok, co jest absolutnie za mało na pień, muszą więc sami rolnicy sporządzić syrop i podać pszczołom cukier w tej formie.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Czy węgiel potanieje? Między czynnikami rządowymi a przemysłowcami węglowymi toczą się rokowania o ponowną obniżkę cen węgla w zbliżającym się sezonie zimowym. Przemysłowcy zgadzają się na obniżenie cen węgla tylko o kilka procent.

Na ile lat nafty starczy. Specjaliści w dziedzinie przemysłu naftowego szacują źródła nafty w zagłębiach boryslawskim, krośnieńskim i drohobyckim na około pół miliona wagonów. Przy obecnym wydobyciu i konsumpcji rocznej nafty, źródła wystarczą na 18—20 lat. — Prawdopodobnie znajdują się jeszcze w Polsce nie odkryte źródła nafty.

Udział rolnictwa w handlu zagranicznym. W okresie od sierpnia 1933 do lipca 1934 roku wartość wywozu artykułów rolniczych z Polski wyniosła 456 milionów 247 tys., co stanowi 45,8 proc. całego naszego wywozu.

Dekret o 5-procentowej państw. rencie wieczystej wszedł w życie z dniem 29 września b.r. Rozporządzenie to upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia w serjach 5 proc. renty wieczystej na sumę do 200 milionów zł. W rencie tej można lokować fundusze instytucyj i osób wskazanych przez min. skarbu. Renta wieczysta jest zabezpieczona całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa.

Rak ziemniaczany najstraszliwsza choroba ziemniaków, ukazał się na terenie niektórych powiatów wojew. kieleckiego. Chorobę tę zaobserwowano we wsiach w pow. bendzińskim i zawierciańskim.

W województwie krakowskim zagraża rak ziemniaczany powiatom: chrzanowskiemu, białskiemu, wadowickiemu, żywieckiemu. Pojawiła się też ta choroba ziemniaków w pow. kolbuszowskim. — Dzięki wyhodowaniu szeregu dobrych odmian rakoodpornych, na szczęście można będzie zapobiec klęsce zarazy.

Mało się koresponduje. Obliczenia wykazały, że na jednego mieszkańca przypada w Polsce w ciągu roku 22 przesłanki listowych, oraz 6 przesłanych czasopism. Są to cyfry niezwykle niskie i w tym zakresie zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. — Przyczyną tego jest oczywiście droga opłata pocztowa i zubożenie społeczeństwa.

Kucharka rutynowana, w średnim wieku, uczciwa, oszczędna, pracowita, znająca się na gospodarstwie wiejskim, poszukuje posady zaraz. Zgodzi się także za dochodzącą kucharkę. Anna Zawisłak, Jagiellońska 8. l. p. m. 13.

Starsza wdowa, szuka obowiązku za skromne wynagrodzenie lecz dobre traktowanie.

Adres: JWP. Starościna Federowiczowa, Kraków pl. Jabłonowskich 20. II. p., dla Kasprzewicz-Iwelskiej.

Gospodarce wiejskiej potrzebny rolnik (starszy kawaler, wdowiec bezdzietny), sumienny, zdolny, pracowity, mający dobre świadectwo, chcący całe życie tu pozostać. Zgłoszenia: Ksiądz Dudzik, Kasinka, poczta Mszana Dolna.

KAPELUSZE MĘSKIE i dla Duchowieństwa poleca:
Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24, Dom XX Marków.
Wykonuje wszelkie reperacje.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„ELIZJUM“ POD ADAMA FIUTA
W KRAKOWIE, ULICA KOPERNIKA L. 32.
TELEFON 101-75.
PRZEWÓZ ZWŁOK WŁASNEMI SAMOCHODAMI.

Dentysta Antoni Kornik

Kraków, ul. Florjańska 29 I. p.

Wykonuje wszelkie zabiegi dentystyczne, szybko, tanio i uczciwie. Plomba 6— zł., korona złota 20— zł., zab białe 6— zł. (Ogłoszenie wyciąć. Przy zgłoszeniu zniżka).

Kapelusze dla Przew. Duchowieństwa poleca kapeluszniczek damski i męski JAN KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12. Tel. 175-12, również wykonuje wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie staranne. Ceny niskie.

„MARTA“ PRACOWNIA
ROBÓT KOŚCIELNYCH
KRAKÓW
UL. SŁAWKOWSKA 24. I. p. m. 15.
(Dom XX. Emerytów).

Fabryczny Skład Płócien, bielizny i towarów białych. Roman Kowalski
Kraków Wiślna 8
Telefon 159 84.

POLECA ZNANE Z TRWAŁOŚCI
Płótna lniane i bawełniane obrusy, ręczniki, ściertki, sienniki, perkale, zefiry. — Koce, kołdry, kapy, futuszki i czepek, pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierze. — Bielizna męska i damska, trykotowa i wełniana. — Barchany, flanele, baje. — Klasztorne chustki wełniane, kaszmirowe, włóczkowe. Bogaty wybór! Ceny wyjątkowo niskie.
Koszule męskie według miary — Wykwintny krój i wykonanie.

HELENA PAPIERNIK

Kraków, ulica Mikołajska L. 11.

ma na składzie i stale prowadzi pończochy damskie, dziecięce, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bieliznę dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanterijne.

KUPUJ TYLKO

W DROGERJACH IM. ŚW. TERESY
STEFANA HYŁY KRAKÓW
i **MR. Stan. Tomaszewskiego**

Kraków, Zwierzyniecka 4. (na prawo Doma Katol.)

mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanteria toaletowa, zioła, chemikalia i t. d.
TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI. Ceny niskie, uzyskane przez zakupy dla dwu drogerji.

Służąca, z dobrimi poleceniami poszukuje pracy do wszyskiego na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia Garncarska 4. m. 7.

SKŁAD PŁÓCIEN

ADOLF SŁONIEWSKI

KRAKÓW, ul. Wiślna 3, tel. 145-93.

poleca:

płótna lniane kościelne i do haftu, perkale, batysty, płócienka kolorowe, prześcieradła, ręczniki, ściertki, obrusy, kapy, surówkę, flanele, barchany, sienniki, koce i t. p.

HELENA OBRZYDOWSKA

Kraków Rynek Gł. 17. m. 9. III. p. (Front)

była długoletnia kierowniczką sklepu firmy Kopaczynski i SP. przyjmuje wszelkie roboty nowe i reperacje w zakresie potrzeb szat liturgicznych wchodzące i wszelkie reperacje sztandarów i chorągwi po bardzo przystępnych cenach. Na żądanie wysyła próbki materiałów i galonów. Wykonuje również sztandary wojskowe i różnych stowarzyszeń.

Każdą chorobę wyleczysz jeżeli regularnie używać będziesz
Zioła Dra Breyera

| | najskuteczniejsze w nast. chorobach: | Cena |
|--------|---|------|
| Nr. 1. | w kaszlu, astmie, rozedmie płuc | 2 80 |
| Nr. 2. | w reumatyzmie, atretyzmie, złej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych | 3— |
| Nr. 3. | w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce | 2 70 |
| Nr. 4. | w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu | 3 60 |
| Nr. 6. | w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu | 4 50 |
| Nr. 7. | w chorobach nerkowych i pęcherzowych | 3 20 |
| Nr. 9. | przeczyszczające w chronicznem zatwardzeniu i hemoroidach | 1 50 |

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach, lub w wytwórni POLHERBA Kraków-Podgórze — Skrytka Nr. 48. XXII. Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“.

ANTONI ROTHE

FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH

poleca:

znane ze swej dobroci wyroby

KRAKÓW, Sławkowska 20.

Tel. Nr. 121-74.

Rok zał. 1879.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

W rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. 2 zł. 20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danij 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Kraków, ul. Straszewskiego 1. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712
Nr. Telefona 123-20
Reklamacje niezapłacone wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Czwórć 40 zł. — ósemka 20 zł.
1/4 str. 10 zł., 1/2 str. 5 zł. Za jednolamowy wiersz milimetrowy 30 gr.
W teście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrotkopiów tylko na wyraźne zastrzeżenie